Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 212. — ROK XL.

ŚRODA
9 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Obce wzory.

Trzeba jeszcze raz powrócić do przemówienia płk. Slawka, ale tym razem nie tyle do t. zw. „wytycznych nowej konstytucji“, ile do motywów, któremi prezes klubu BB. uzasadnial swe stanowisko. Poznanie tych motywów wydaje się nam konieczne. Zrozumialsze staną się wówczas same „wytyczne“.

Poprzedził je płk. Slawek obszernym wstępem historjozoficznym, bardzo popularnym ze względu zapewne na charakter audytorjum, wobec którego przemawiał. Przypomniał, jak się rozwijały prawa podstawowe, według których w swej wewnętrznej organizacji rządziły się państwa. Zaczął od monarchji i od walk, jakie toczyły się przez długie wieki o wyzwolenie człowieka ze stanu poddaństwa w stosunku do monarchy. I tu płk. Slawek musiał stwierdzić, że „w Anglji i w Polsce najwcześniej dochodzi do przyznania praw obywatelskich i powołania przedstawicieli ówczesnych społeczenstw do wyrażania woli zbiorowej, ograniczającej panującego“.

Nie wiemy, z jakiem uczuciem stwierdzał prezes klubu B. B. ten fakt historyczny; co do nas, to przypomnienie o nim przyjęliśmy z całem zadowoleniem. Nie tylko ze względu na przeszłość, ale i na przyszłość. Naród, który już w średniowieczu umiał nie tylko zdobyć prawa obywatelskie, ale i bronił ich z całą energją przed zakusami jawnego lub zamaskowanego absolutyzmu, nie zrezygnuje z nich teraz w innych zupełnie już warunkach politycznych i społecznych, niesprzyjających, mimo wszystko, powrotowi przeżytych form ustrojowych. Na tle tych reminiscencyj historycznych „wytyczne nowej konstytucji“ wydają się naprawdę czemś bardzo mało realnem...

Z charakterystyki sejmów za czasów dawnej Rzeczypospolitej wynika dość jasno, że płk. Sławek znajduje się pod wrażeniem wywodów historycznych prof. Michała Bobrzyńskiego i stworzonej przez niego szkoły. Jak wiadomo, są one bardzo jednostronne i wiele z nich nie ostało się zupełnie wobec badań innych historyków. W każdym razie istnieje cały szereg kwestji wybitnie spornych, które w znacznym stopniu osłabiają surową ocenę działalności i roli sejmów w dziejach Rzeczypospolitej.

Nie licząc się z tem, tę surową i jednostronną ocenę przenosi płk. Sławek do czasów dzisiejszych, do działalności współczesnych parlamentów. Dla niego składają się one z posłów, wybranych przez obywateli dla bronienia ich praw i potrzeb. „Poseł sądzi, że rolę swoją dobrze spełnia, jeśli zabiega li tylko o potrzeby wyborców. Obywatel w stosunku do państwa jest jakby kontrahentem bronionym przez ustawy“. Tymczasem — mówił dalej płk. Sławek — „nietylko trzeba myśleć o tem, aby w tym wspólnym domu (państwie) jaknajwięcej wyciągnąć dla swoich wyborców, ale i o tem, aby dom był zasobny i mocny“.

Zdaniem prezesa klubu B. B., parlamentaryzm nie tylko nie może sobie dać rady z tem zagadnieniem, ale wcale się o to nie troszczy... „Teorje i formułki myślenia, zrodzone w okresie walki z absolutyzmem monarchów, utrzymują się dotąd pomimo, iż przed wyzwolonym obywatelem inne dziś stoją zadania i inny musi być jego stosunek do życia zbiorowego“. Te formułki jakoby stały się podstawą Konstytucji, uchwalonej przez pierwszy nasz Sejm. „Wzięto sobie wówczas w dodatku obcy wzór i nam zaaplikowano“.

Gdy już mamy dyskutować na temat „obcych wzorów“, to musimy zauważyć, że nie brak ich również w przedstawionych przez płk. Sławka „wytycznych nowej konstytucji“. Jest w nich naśladownictwo wzorów sowieckich, niemieckich i włoskich. Jeżeli się zgodzimy z tem, że twórcom konstytucji marcowej przyświecały wzory obce, to trzeba powiedzieć, że jednak są one nam bliższe i bardziej odpowiadają naszym tradycjom, aniżeli te, których bardzo wyraźne ślady widzimy w „wytycznych nowej konstytucji“. Może Sejmy przedmajowe szły za daleko w naśladownictwie pewnych wzorów i wskutek tego popełniały liczne błędy, ale jest demagogją i jaknajdalej posuniętym prymitywizmem politycznym twierdzenie, jakoby nie myślały one o państwie, jako całości, a miały na uwadze wyłącznie interesy i potrzeby wyborców. Dzieje odrodzonego państwa polskiego od momentu powstania do maja r. 1926 obfitują w fakty wielkiej doniosłości historycznej, w których nie tylko współdziałały Sejmy, ale które również dochodziły do skutku z inicjatywy przedstawicielstwa narodowego. Nie kto inny, lecz właśnie Sejmy, kładły podwaliny pod budowę państwa. Natomiast w okresie pomajowym rola Sejmów zeszła do zera w życiu państwowem. Z ogłoszonych przez płk. Sławka „wytycznych nowej konstytucji“ wynika, że ten stan rzeczy ma być utrwalony na dalszą przyszłość. Służyć ma do tego celu specjalnie skonstruowany Senat, oparty na jednej grupie, stanowiącej nieliczny odsetek społeczeństwa, i będący naśladownictwem obcych wzorów. Bo pomimo wszystko, co się mówi i pisze, pomimo silenia się na oryginalność, koncepcja tego Senatu przypomina bliźniaczo wielką radę faszystowską i senat hitlerowski, który ma się zbierać i obradować w Monachjum.

Jak w wywodach historjozoficznych prezesa klubu B. B. nie było nic nowego, tak samo trudno się dopatrzyć jakiejkolwiek myśli samodzielnej w jego „wytycznych nowej konstytuccji“. A. D.

MONETY KU CZCI SOBIESKIEGO.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Mennica państwowa wybiła pierwszą serję monet pamiątkowych poświęconych Janowi III. Sobieskiemu. Na monecie znajduje się popiersie Jana Sobieskiego według historycznego sztychu z napisem Jan Sobieski 1683—1933.

PROCES O SZPIEGOSTWO W TORUNIU.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Prokuratura sądu okręgowego w Toruniu opracowała akt oskarżenia **o szpiegostwo przeciwko St. Zaleskiemu i innym.** Sprawa powstała na tle zdemaskowania agenta obcego wywiadu. Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Termin procesu wyznaczono na dzień 27 października.

2 Polacy lecą z N. Jorku do Polski.

N. Jork. (PAT). Dwaj lotnicy polscy Bronisław i Józef Adamowicze na samolocie „Orzeł Biały“ wystartowali o godz. 5.06 czasu miejscowego z lotniska Loyd Bennet Field. Samolot skierował się ku Nowej Ziemi. Lotnicy zamierzają przelecieć nad Harbour-Grace. Celem ich podróży jest Polska. „Orzeł Biały“, na którym bracia Adamowicze wystartowali do lotu transatlantyckiego, jest jednopłatowcem.

Obaj lotnicy są przemysłowcami, którzy od 8-miu lat zajmują się lotnictwem. Lot swój planowali oni już od dłuższego czasu, a od kilku miesięcy czynili poważne przygotowania, uzależniając dzień startu od ich zakończenia i od pomyślnych warunków atmosferycznych.

Dotychczas brak wiadomości, jaką drogę obiorą lotnicy z Harbour-Grace, czy udadzą się w kierunku północy na Irlandję, czy też polecą na Wyspy Azorskie.

N. Jork. 8. 8. (PAT) Samolot „Orzeł Biały“, na którym lotnicy polscy Józef i Bronisław Adamowicze lecą przez Atlantyk, jest tego samego typu, na jakim lotnicy duńscy Hillig i Holrin przelecieli Atlantyk z New Jersey do Danji w roku 1931. Lotnicy polscy oświadczyli przed startem, że zamierzają oni dokonać próbnego lotu do Harbour Grace na Nowej Ziemi. Ogólnie w kołach lotniczych panuje przekonanie, że lotnicy polscy będą kontynuować swój lot aż do Warszawy, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

POCHODZĄ Z WILEŃSZCZYZNY.

N. Jork (PAT). Start z lotniska nowojorskiego braci Adamowiczów **odbył się gładko** i przy sprzyjających warunkach. Obaj bracia Adamowicze urodzili się we wsi Olechowicze w powiecie wilejskim. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku przybyli do Stanów Zjednoczonych. Józef Adamowicz liczy lat 38 i jest kawalerem, Bolesław Adamowicz, żonaty ma lat 33. Obaj są właścicielami fabryki wody sodowej w Brooklynie. Lotnictwem interesują się od kilkunastu lat. Dokonali wielu lotów nad Ameryką. Oprócz samolotu „Orzeł Biały“, na którym obecnie lecą ponad Atlantykiem posiadają jeszcze 2 inne samoloty.

Skarżyński zaawanzuje na majora.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.). W początku września spodziewane jest ogłoszenie nowej listy awansów w wojsku. Na liście tej znajdować się ma również nazwisko kpt. Skarżyńskiego, który będzie przedstawiony do rangi majora.

Eskadra gen. Balbo leci.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Eskadra samolotów **włoskich generała Balbo wystartowała dziś z Shoal Harbour na Nowej Funlandji do lotu powrotnego przez Azory do Włoch. Pierwszy samolot wystartował o godz. 8.45 (według czasu środkowo-europejskiego), a następnie w odstępach parominutowych startowały dalsze aparaty. Ostatni aparat wystartował o godzinie 9.19.**

LECĄ KU AZOROM.

Nowy **Jork.** (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości drogą radjową eskadra włoska gen. Balbo o godz. 12,05 według czasu angielskiego znajdowała się w odległości 450 mil od Shoal Harbour. Eskadra leci w kierunku Wysp Azorskich, gdzie zamierza wodować.

ZNOWU REKORDOWY LOT.

Paryż. (PAT). Lotnicy Lefebre i Assolant postanowili pobić rekord światowy długości nieprzerwanego lotu na samolocie Paillard. Lotnicy zamierzają wystartować nie z lotniska Le Bourget, lecz z Calais lub Boulogne.

Program nauczania w szkołach powszechnych.

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.). W rozpoczynającym się w dniu 20 bm. nowym roku szkolnym obowiązywać będzie nowy program nauki w oddziałach 1-szym, 2-gim i 5tym publicznych szkół powszechnych ogłoszony wraz z **instrukcją ministerstwa WR. i OP.** Program ten wraz z zawartemi w nim zmianami obowiązuje w ciągu roku szkolnego 1933/34. Nowy program nauczania ustala, że **w oddziale 1-ym szkoł. 6-cio i 7-mio klasowych religja rzymsko katolicka wykładana będzie przez 2 godziny tygodniowo,** przyczem w odniesieniu do tego przedmiotu obowiązuje dotychczasowy program. **Język polski zajmie 7 godzin tygodniowo.** Program wyszczególnia dokładnie materjał nauczania i zakres prac szkolnych związanych z nauczaniem języka polskiego. Na matematykę przeznaczono **3 godziny tygodniowo,** rysunki **2 razy po pół godziny tygodniowo.** Na zajęcia praktyczne 2 godziny tygodniowo na śpiew jedną godzinę, zaś na ćwiczenia cielesne, t. j. zabawy ćwiczenia gimnastyczne itp. **2 godziny tygodniowo.** W oddziale pierwszym szkół 3, 2 i 1-klasowych plan godzin pozostaje bez zmiany, a to zgodnie z programem nauki w publicznych szkołach powszechnych z roku 1931. W oddziale 2-gim szkół 7-mio, 6-cio, 5-cio i 4-klasowych przewidziano na naukę **religji rzymsko-katolickiej 2 godziny tygodniowo,** zaś na język polski 7 godzin, na arytmetykę 4 godziny tygodniowo, na rysunki 2 godziny. Na zajęcia praktyczne w szkołach 7, 7 i 5-klasowych 3 godziny tygodniowo, w szkołach 4-klasowych 2 godziny tygodniowo. Na śpiew przeznaczone są 2 godziny tygodniowo, to samo na ćwiczenia cielesne. W oddziale 5-tym szkół 7-mio i 6-cio klasowych religja rzymsko katolicka zajmie 2 godziny tygodniowo z programem dotychczasowym. Język polski 5 godzin, historja 3 godziny, geografja 2 godziny nauka o przyrodzie 3 godziny, arytmetyka z geografją 4 godziny, rysunki 2 godziny, zajęcia praktyczne 4 godziny. Na uwagę zasługuje, że **w oddziale 5-tym język nowożytny obcy przestaje być przedmiotem nauczania.**

Harcerze umacniają pokój.

Głos węgierskiego dziennika.

Budapeszt. (PAT.) „Pester Lloyd“ w artykule wstępnym p. t. **„Genewa i Gödöllö“** zaznacza, że młodzież zebrana w Gödöllö urzeczywistniła to, do czego dążą bezskutecznie od lat starzy i wytrawni politycy w Genewie, stwarzając **świat pokoju i przyjaźni,** co zadaje kłam twierdzeniu pseudofilozofów o konieczności walki. W tym wypadku nie młodzież od starszych, ale starsi od młodzieży winni się uczyć i przybyć chociażby na kilka dni do Gödöllö, celem wzięcia praktycznej lekcji poglądowej. Jest nadzieja jednak, że **ta młodzież gdy wyrośnie i obejmie losy świata w swe ręce, wyrówna błędy ojców.**

„NIEMA KORYTARZA“.

Budapeszt. (PAT). „Az Est“ przytacza rozmowę swego współpracownika z jednym z harcerzy polskich, który zapytany przez dziennikarza o „Korytarz“ polski, odparł: **Niema „Korytarza“, jest tylko Polska.** Dziennikarz opowiada o dyskusji, jaka wywiązała się między harcerzem polskim i obecnym przy tej rozmowie hitlerowcem na temat nieprzychylnego ustosunkowania się Hitlera do harcerstwa: **Polak zagadnął Niemca, czy Hitler obawia się harcerstwa, na co hitlerowiec** nie umiał dać odpowiedzi.

—§—

Warszawa, 8. 8. (Telef wł.). Poseł rumuński **Cadere** wyjechał na 2-tygodniowy urlop do **kraju.**

O czem piszą inni?..

Po przemówieniu płk. Sławka.

W przeciwieństwie do beznadziejnie i bezkrytycznie entuzjastycznego stanowiska „Słowa“, które aż zachłystuje się z zachwytu nad przemówieniem płk. Sławka, miejscowy organ konserwatystów sanacyjnych „Czas“ nie tylko unika przesady, ale nie kryje także swych zastrzeżeń. Stwierdza więc, że zamierzona zmiana ustroju nie miałaby już na celu li tylko stworzenie silnej władzy naczelnej, ale także zabezpieczenie tej władzy dla pewnej grupy. Narazie mają to być „właściciele Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości“ — później rozstrzygać będzie o tem arbitralnie Senat. „Czas“ pisze:

„Zapowiedź takiej reformy może nastręczyć liczne wątpliwości i wzniecić nastrój krytyczny. Czy pożytecznem byłoby konstruowanie przeciwieństwa między grupą „przodującą“, a ogółem narodu? Czy to nie pomściłoby się w formie silnych tarć wewnętrznych i zwalczania grupy uprzywilejowanej przez upośledzoną? Wszak historja dostarcza wielu odstraszających pod tym względem przykładów! A nawet, gdyby ktoś przyjął potrzebę tworzenia elity uprzywilejowanej — czy trafną jest przyjęta na razie podstawa posiadania Virtuti militari i Krzyża Niepodległości? Jakto, więc urzędnik pracujący ofiarnie, wydatnie i mądrze na rzecz państwa; nauczyciel, szerzący oświatę lub ksiądz nauczający o Bogu, nie nieśli i nie niosą „swego honoru na rzecz państwa ponad miarę obowiązku?“ Na to trudno się zgodzić komuś, kto ma o ich pracy należyte, to znaczy równie wysokie, jak o wysiłku wojskowego, pojęcie.

A na przyszłość, czy kooptacja „elity“, dokonywana przez senat, wybrany głosami byłych kombatantów, będzie gwarantowała selekcję sprawiedliwą?“

Obok tych trafnych uwag, widocznie dla zachowania równowagi, zamieszcza „Czas“ artykuł p. Adama Piaseckiego pod pretensjonalnym tytułem „O sumienność dyskusji“. Nie rozumiemy, poco było wyciągać znowu na widownię ten zapomniany już rekwizyt publicystyczny czwartej brygady... P. Piasecki wyraża nadzieję, że dyskusja ustrojowa w prasie „nie splugawi“ (tak pisze w „Dzienniku Poznańskim“, w „Czasie“ natomiast ustęp ten złagodzono na: nie obniży) „dostojności dnia“ 6 sierpnia r. b.... P. Piasecki już się dopatrzył „dostojności“. Gdy mu pozwolą nadal brać udział w dyskusji, to zapewnością ośmieszy zupełnie wystąpienie płk. Sławka, tak, jak to czyni z wyjątkowem powodzeniem p. W. Baranowski w „Słowie Polskiem“.

Unikat.

W ten sposób określa warszawskie „A. B. C.“ wyłuszczony przez płk. Sławka projekt zmiany konstytucji:

„**Naprawa zatem naszego ustroju ma polegać na tem, że stale będzie** nietylko **istniała w państwie** silna władza, ale zarazem **będzie w społeczeństwie** istniała **uprzywilejowana** politycznie grupa obywateli, **mająca gwarantowaną** większość w Senacie, który będzie zrównany w prawach z Sejmem, a może będzie miał nawet pewne **prawa** szersze, skoro ma być instytucją, **która „sprawy najwyższe** i najtrudniejsze **w swojej ma pieczy“**. Ten nowy Senat stanowi jakby koronę, wieńczącą całą siedmioletnią pracę myślową obozu pomajowego nad nadaniem Polsce nowego ustroju“.

Rezultaty tego myślenia, jak widzimy, nie są zbyt wielkie, bo do czego ostatecznie ono doprowadziło?

„W gronostajowym płaszczu stwierdzonej oficjalnie zasługi, mają chadzać ci, którzy będą rządzącą kastą nowej Polski. Aby zapewnić jej ciągłość istnienia, kasta będzie uzupełniana — przez siebie samą, a zatem z gwarancją utrzymania swego charakteru. Niemniej, zawsze będzie kastą“.

Pomysł płk. Sławka nazywa „A. B. C.“ dokumentem niezmiernie wymownym dla charakterystyki obozu rządzącego i jego stosunku do społeczeństwa. I zarazem — niezmiernie smutnym.

Na wesoło...

Żydowski „Nasz Przegląd“ jest jedynem pismem, który całą tę sprawę traktuje... na wesoło. Może ma i rację, a więc posłuchajmy jego wrażeń ze zjazdu legjonistów:

„Dwunasty zjazd legjonistów miał być pod hasłem oderwania od kryzysu. Tak brzmiał tekst przewodnika zjazdowego. Miano zabawić legjonistę, który przybył na zjazd, rozruszyć go, urozmaicić mu dzień i zakończyć pobyt wielkiem „usia siusia“ w Łazienkach.

Bawili się w sobotę wieczór legjoniści, zapełniając restauracje i szynki warszawskie. Śmiali się do rozpuku jeszcze 2 godziny przed uroczystościami na Placu tuż u krzyża Traugutta, gdy rozdawano w namiotach śniadania. Przypominali sobie dawne czasy legjonowe, dawne wspólne śniadania, obiady, lecz gdy skończyło się nabożeństwo, i na mównicę wszedł brat marszałka Józefa Piłsudskiego, wiceprezes Banku Polskiego, Jan Piłsudski, zebrani leguni odczuli już powagę chwili, i smętek, że tylko Jan, a nie inny wita ich tu u stóp Traugutta. A później przyszedł list, list zdala z Pikiliszek z wspomnieniem bojów, z opisem czoła, zroszonego nietylko potem. Z boków na placu rozlegały się okrzyki, starzy legjoniści milczeli, nadsłuchiwali, co będzie dalej, wiedzieli, że w tym poczytnym gronie, w tem smutnem miejscu, niema nikt okazji do dyskusji, chcieli usłyszeć wskazania w dzień kryzysu. I padło słowo: Na mównicę wszedł prezes klubu BB. pułkownik Sławek. Choć kilka dni przedtem już przygotował sobie przemówienie, choć już w urzędowym organie sanacji, mowa ta była wydrukowana i przygotowana, jako dodatek nadzwyczajny, prezes klubu był wzruszony. Co powiedzieć w dzień kryzysu i przesilenia gospodarczego? Mówił o konstytucji, dał skondensowaną rozprawę na temat ustroju państwa. Brać legionowa nie przetrawiała być może należycie ustępów prezesa klubu Be Be, była to rozprawa abstrakcyjna, aż nagle padła bomba: wy będziecie rządzić. Czynne prawo wyborcze do senatu wyposażonego w szersze prawa, niż sejm należą do tych, którzy walczyli, którzy zostali odznaczeni krzyżami. Dumnie spoglądają na swoje krzyże bracia legjoniści, choć nie rozlegają się jednak burzliwe oklaski“.

Po tem idzie opis przemówienia wiceministra Składkowskiego i zabawy w Łazienkach:

„Zorganizowano doskonale śmiech na kilkanaście godzin, oderwano przyjezdnych legjonistów od trosk kryzysu gospodarczego, obdarowano go prawem wyborczem do senatu i kazano mu bawić się „usia siusia“. Bawił się w niedzielę do późnej nocy. Usia siusia rżnięto na harmonji w dorożkach, usia siusia słyszano w przepełnionym tramwaju, usia siusia śpiewała na dworcach habilitowana u stóp krzyża Traugutta nowa elita“.

Ma jednak humor „Nasz Przegląd“, chociaż na innem miejscu nie ukrywa swych obaw w związku z „reformą“ płk. Sławka.

Berlin wobec „wtrącania się“ mocarstw

Wystąpienie mocarstw w obronie Austrji ujawniło, jak to przewidywaliśmy sprzeczności i tarcia w obozie 4-ech. Francja i Anglja wystąpiły przeciw Niemcom. Włochy zaś pozostały na boku, jakby niezdecydowane lecz raczej biorące stronę Niemiec niż Francji. Miało się wrażenie, że **Mussolini wahał się.** Donoszono najpierw, że Włochy przyłączą się do interwencji, potem twierdzono, że wystąpią z osobnym, łagodniejszym protestem, wreszcie zapewniano, że poseł włoski w Berlinie już doradzał po przyjacielsku rządowi niemieckiemu, by zmienił swe postępowanie wobec Austrji. Kolejno zaprzeczano wszystkim tym pogłoskom. W ten sposób rząd włoski wycofywał się z całej sprawy. Czynił to pod naciskiem Berlina, który żadną miarą nie chciał słyszeć o „wtrąceniu się“ mocarstw w jego sprawy i **stanowczo żądał od sojusznika z nad Tybru, by mu tej przykrości nie robił.**

Przedstawiciele Anglji i Francji złożyli swe protesty w dniu 7 sierpnia. Komunikat oficjalnego biura Wolffa wyraża się o tych wizytach lekceważąco:

„Dziś przed południem ambasador francuski zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i oświadczył, powołując się na pakt czterech mocarstw, że według zapatrywania rządu francuskiego **propaganda niemiecka w stosunku do Austrji w pewnych wypadkach, jakie wydarzyły się ostatnio, nie da się pogodzić z istniejącemi zobowiązaniami traktatowemi.**

Ambasadorowi oświadczono, iż **rządowi Rzeszy nie wydaje się właściwe zastosowanie paktu czterech mocarstw w tej formie,** że ze strony niemieckiej nie zaszły żadne wypadki naruszenia umowy i Niemcy z tego powodu uważają **to wtrącanie się do sporu niemiecko-austrjackiego za niedopuszczalne.**

Angielskiemu charge d'affaires, który popołudniu interwenjował w tej sprawie, udzielono takiej samej odpowiedzi“.

Jeszcze bardzie lekceważą całą sprawę inne komunikaty niemieckie. Pisze się, że akcja wywołana została przez prasę francuską i angielską i może nawet nie doszłaby do skutku, gdyby ministrowie spraw zagranicznych Francji i Anglji byli obecni w swych stolicach. Dalej wskazują Niemcy, że w Berlinie załatwiał tę sprawę także sekretarz stanu. Krótko mówiąc usiłuje się całą rzecz jak najbardziej pomniejszyć, przyczem niegrzecznie stawia się zarzut dyplomatom londyńskim i paryskim, że zrobili coś, czegoby ich szefowie nie zrobili.

Oryginalny jest pogląd niemiecki na rzekomą „bezpodstawność“ interwencji. Mówi się, że pakt 4-ech nie ma służyć do załatwienia spraw między jednym z partnerów a państwem piątem: ma on za zadanie pacyfikację świata i to w formie jak najbardziej przyjaznej. W każdym razie **zdaniem Niemiec pakt nie daje podstaw do wytoczenia oskarżenia przeciwko jednemu z 4-ech.**

Ta teza niemiecka jest wprost sprzeczna z tekstem paktu. Wszak 4 mocarstwa postanowiły **między sobą** omawiać drażliwe spory dotyczące pacyfikacji świata. Gdyby sprawę wywleczono na teren Ligi Narodów, wtedy Niemcy mówiłyby o pogwałceniu paktu. Ale właśnie **rzecz nie wyszła poza „wielką czwórkę“.** Trudno też twierdzić, że spiski w Austrji i zajścia na granicy bawarskiej nie dotyczą „pacyfikacji świata“. Tembardziej zaś nie można twierdzić, że Francja i Anglja nie wystąpiły w formie przyjaznej. Wprost przeciwnie. Jeśli co zarzucić można interwencji francusko-angielskiej, to chyba to, że **była zbyt delikatną.** Należało **z większą stanowczością przeciwstawić się bandyckim zamachom hitleryzmu na Austrję.**

Jeśliby Niemcy upierały się przy swym poglądzie, że takie sprawy **nie mieszczą się w ramach** paktu 4-ech, to mocarstwa powinnyby na przyszłość zgłaszać tego rodzaju protesty w Lidze Narodów. Byłaby to oczywiście zmiana pożądana.

Być może, że się Niemcy wkrótce takiego protestu doczekają. Nie zamierzają bowiem zakończyć swej walki z Austrją. Wedle prasy austrjackiej w Bawarji tworzy się oddziały hitlerowskie, złożone z uchodźców z Austrji. Nie jest ich dużo, ale najzupełniej wystarczy do wywołania wielkiej awantury międzynarodowej. Czy nie marzą oni przypadkiem o pochodzie na Wiedeń? Rząd berliński pomógłby po cichu ludźmi, bronią i pieniędzmi, a potem umyłby ręce twierdząc, że to obywatele austrjaccy „samorzutnie“ ruszyli „wyswobadzać“ swą ojczyznę.

Kto wie, czy nie z rąk tych szturmowców padł na granicy pod Kafsteinem strażnik austrjacki. Nie pierwsza to śmiertelna ofiara, ale tym razem była to **formalna potyczka graniczna.** Takich zajść może być coraz więcej.

Ci Niemcy i Austrjacy, którzy pragną zgody, zwrócili teraz oczy na **Mussoliniego.** Zaprosił on Dollfussa do Rzymu z pewnością w tym celu, by pośredniczyć między nim a Hitlerem. Kanclerz ociąga się, lecz wkońcu pojedzie. Ale czy Mussoliniemu uda się pogodzić Wiedeń z Berlinem, to trochę wątpliwe. Zbyt dużo padło obelg, strzałów, bomb. Tego nie można odrazu zapomnieć.

S. S.

Zmierzch Mac Donalda.

Po nieudanej konferencji londyńskiej.

Parlament angielski został odroczony następnego dnia po zakończeniu konferencji gospodarczej aczkolwiek normalnie sesja parlamentarna trwa do połowy sierpnia. Był to albo szczęśliwy zbieg okoliczności, albo też zręczne posunięcia taktyczne rządu, gdyż w przeciwnym wypadku byłby premjer niechybnie wysłuchał kilku przemówień niezbyt pochlebnie świadczących o zdolnościach politycznych gabinetu. Tymczasem tak jak sprawy stoją, gabinet ma zapewniony spokój do późnej jesieni.

Rachuby premjera mogą się jednak okazać zawodne, gdyż nastrój ogólny w Anglji jest wyraźnie nieprzychylny dla Macdonalda. Wszyscy wiedzą, że konferencja została zwichnięta naskutek interwencji prezydenta Roosevelta, ale okoliczności te były wiadome wcześniej, jeszcze przed konferencją, a w każdym razie powinny były być wzięte pod uwagę przez rząd, z inicjatywy i pod auspicjami którego odbywała się konferencja londyńska.

Opinja publiczna zadaje sobie pytanie, czemu Macdonald nie zaoszczędził królowi stworzenia niemiłej dla siebie sytuacji, prosząc go o wygłoszenie mowy powitalnej na otwarcie konferencji międzynarodowej, której wyniki były mniej, niż pewne.

Rząd bronił się przed niezadowoleniem i przed zarzutami, wysuwając i akcentując mocno pod koniec konferencji formułę: „Nikt nie jest winien“. Pomimo to, w przekonaniu szerszych sfer, formuła ta nie usprawiedliwia i nie tłumaczy dostatecznie polityków, którzy nie umieli przewidzieć szans powodzenia konferencji. Gruntuje się powoli przekonanie, iż ludzie, którzy tak źle oceniali i przewidywali szanse konferencji międzynarodowej, będą powtarzali swój błąd w innych okazjach. Nie oznacza to w danej chwili zachwiania się w opinji publicznej tezy o niezbędności istnienia rządu narodowego. Tak daleko jeszcze nie sięgały przemiany w nastawieniu opinji angielskiej. Natomiast daje się wyczuć zniechęcenie wobec polityki Macdonalda, niewiara w jego zdolności męża stanu.

Stwierdza to tak miarodajny i wstrzemięźliwy w wypowiadaniu sądów publicysta, jak Wickham Steed. Zdaniem jego Macdonald może już dzisiaj stwierdzić w kraju zmniejszenie się jego prestiżu, jako premjera, po fatalnem fiasku konferencji londyńskiej; narastanie niezadowolenia z obecnego kierownictwa nawą W. Brytanji nie da się zatuszować żadną miarą.

Steed pisze, iż sytuacja w Europie nie przyczynia się również do umniejszenia uczucia niezadowolenia w Anglji. Głównie kompromisowość Macdonalda i brak wyraźnej wytycznej w jego poczynaniach politycznych zaostrza krytyczny stosunek doń, zwłaszcza w sferach konserwatywnych sojuszników gabinetu.

Aczkolwiek w chwili obecnej sytuacja gospodarcza w Anglji oceniana być może raczej z pewnem optymizmem, aczkolwiek bezrobocie zmniejszyło się, w okręgach przemysłowych daje się zauważyć ożywienie — przewidywania zmiany konjunktury politycznej z rozpoczęciem jesiennej sesji parlamentarnej mają pewną podstawę. Pozycja Macdonalda została poważnie osłabiona i podważona przez wyniki konferencji światowej, których całe odjum spada na barki gabinetu. Już dzisiaj mówi się w Londynie o możliwościach rekonstrukcji gabinetu jedności narodowej w sensie personalnym.

Gwiazda Macdonalda świeci coraz słabiej. Zmierzch prestiżu jest niezaprzeczalny.

E. R.

Pos. Roguszczak o aferach w N. P. R.

Poseł Franciszek Roguszczak, który niedawno wystąpił z Narodowej Partji Robotniczej, ogłosił w prasie oświadczenie o powodach swego kroku.

„Przed kilkunastu miesiącami — pisze pos. Roguszczak — wpadłem na trop niesłychanie wyrafinowanej afery, w którą zamieszanych jest wielu wybitniejszych członków partji“.

P. Roguszczak próbował oczyścić stronnictwo z takich elementów, ale mu się to nie powiodło.

„**Dziedzictwo pomajowe zbyt ciąży już na naszem życiu politycznem, szczególnie na Śląsku.** Objawiło się to najwyraźniej, gdy z żądaniem „czystki“ zwróciłem się do władz naczelnych partji. Okazało się, że osoba najbardziej winna w tej „klice“, jakby na ironję losu, już po dosadnej ocenie jej poczucia i wartości etycznej, została wciągnięta do władz wojewódzkich NPR na Śląsku. Zarząd wojewódzki NPR i władze naczelne partji z ich prezesem na czele z podziwu godnem poświęceniem pełnili od tej chwili rolę obrońców przyszłych „rdzeniów“ NPR i nie bez słuszności można stwierdzić, że osoby te poto zostały wprowadzone do władz partyjnych, aby one wyratowały je z obecnych i przyszłych opresyj“.

Zdaniem p. Roguszczaka również kierunek polityki NPR — przynajmniej na Śląsku — zaczyna się zmieniać. Wreszcie zapowiada p. Roguszczak rewelacje o szkodliwej dla robotników działalności Związku Górników Z. Z. P., stojącego pod wpływami N. P. R.

Oświadczenie p. Roguszczaka jest ogólnikowe i mało konkretne. Mimo to władze Nar. Partji Robotniczej powinny odpowiedzieć na zarzuty tak wybitnego i starego działacza NPR.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Na ziemiach Rzeczypolitej

Ks. Nuncjusz Arcybiskup Marmaggi w Tarnowie.

Dnia 3 sierpnia przybył z Krynicy do Tarnowa Ks. Nuncjusz Marmaggi, w towarzystwie Ks. Biskupa Komara i sekretarza Nuncjatury ks. prałata Rutkowskiego.

Ks. Nuncjusz zatrzymał się po drodze w Tuchowie w klasztorze OO. Redemptorystów. W południe przybył do Tarnowa witany na placu katedralnym przez Ks. Biskupa Tarnowskiego Fr. Lisowskiego w otoczeniu kapituły katedralnej, duchowieństwa i tłumów ludu zapełniającego katedrę i plac katedralny. Wśród szpaleru dzieci rzucających kwiaty, został Ks. Nuncjusz procesjonalnie wprowadzony do katedry, gdzie zajął miejsce na tronie. Tarnowski Ordynarjusz Ks. Biskup Lisowski wygłosił przemówienie powitalne, w którem wyraził w imieniu swojem i diecezji hold Nuncjuszowi.

JE. Nuncjusz odpowiedział po łacinie. poczem odmówił wraz z ludem modlitwy po polsku i udzielił apostolskiego błogosławieństwa. Po zwiedzeniu skarbca i katedry odjechał Ks. Nuncjusz do rezydencji Książąt Sanguszków w Gumniskach, poczem był podejmowany w pałacu biskupa tarnowskiego na obiedzie.

Po południu udał się Ks. Nuncjusz w towarzystwie Ks. Biskupa Lisowskiego do klasztoru SS. Sercanek w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem. skąd powrócił do Krynicy.

Niezrozumiała taktyka komendanta P. W. w Łomży.

Łomżyński Związek S. M. P. zmuszony został do wycofania się z udziału w zlocie w Piekarach (urządzanym z racji 250 rocznicy odsieczy Wiedeńskiej). Mianowicie tutejszy obwodowy komendant P. W. major Godycki-Ćwirko odmówił wystawienia t. zw. zleceń na przejazd koleją. przysługujących Stowarzyszeniom na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych (P. U. W. F. i P. W. Nr. sprawy 253-1 Wyszk.) a dającym prawo do 81% zniżki kolejowej: Tłumaczono to. że zniżki wystawiane są rzekomo tylko członkom organizacyj podlegających kompetencji P. U. W. F. i P. W. Nie pomogła interwencja Związku u Władz Warszawskich. które mimo przychylnego ustosunkowania się do sprawy okazały się tu bezsilne. Rozgoryczenie 150 osób, przygotowanych zupełnie do wyjazdu na mocy zapewnień władz wyższych o udzielaniu zniżek kolejowych a w ostatniej chwili wyjątkowo dla naszego Związku cofniętych jest zupełnie zrozumiałe. (KAP.)

Echa krwawych zajść w Supraślu.

Prokuratura sądu okręgowego w Białymstoku zakończyła już dochodzenia w sprawie krwawych zajść w Supraślu, które miały tam miejsce przed miesiącem wskutek oporu właściciela fabryki w Supraślu, p. Cytrona, przyjęcia warunków umowy zbiorowej, podpisanej w przemyśle włókienniczym okręgu białostockiego. **14 osób zostanie pociągniętych do odpowiedzialności karnej za udział w manifestacji i za stawianie czynnego oporu policji.**

Znowu dwie ofiary Tatr.

Na północno-zachodniej ścianie Kościółka w Dolinie Batyżowieckiej zginęli w piątek popołudniu dwaj taternicy: **Jarosław Stanisławski**, słuchacz WSH z Warszawy i **Witold Wojnar**, student chemji z Katowic. O katastrofie dowiedziano się, gdy zaniepokojeni ich koledzy w schronisku w Roztoce wraz z inż. Grabowskim udali się w poniedziałek na poszukiwania. Stanisławski i Wojnar byli razem związani linami i spadli prawdopodobnie z wysokości 50 metrów. Zwłoki znajdowały się częściowo w stanie rozkładu. Na głowie i twarzy znaleziono szereg obrażeń.

Wiadomość o katastrofie wywołała w kołach taternickich wstrząsające wrażenie, gdyż zarówno Stanisławski jak i Wojnar byli doświadczonymi i mieli za sobą niejedną trudną drogę. Trudno też w danej chwili mówić o bezpośredniej przyczynie katastrofy. gdyż obaj zginęli. Niewątpliwie któryś z nich odpadł od ściany pierwszy i gdy zawiodła asekuracja liną. pociągnął za sobą towarzysza.

Wyrok na Niemca, który lżył Polskę.

Poznański sąd okręgowy na sesji wyjazdowej do Nowego Tomyśla rozpatrywał sprawę przeciwko Niemcowi, restauratorowi Pfaumowi z Paproci, który został oskarżony o obrazę narodu polskiego. Przed paru miesiącami Pfaum spotkał się na rynku w Paproci z tamtejszymi obywatelami Kwarczykiem i Herzogiem, wobec których zaczął lżyć Polskę. M. in. bezczelny Niemiec twierdził, że **„Polski wogóle niema"**, że **„to, co jest to było zrabowane Niemcom, Rosjanom i Austrjakom"**. Prócz tego bezczelny Niemiec groził rychłem przyjściem do Polski oddziałów Hitlera.

Po rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący Pfauma na 4 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Regjonalna komisja podhalańska.

ZWIEDZA POWIATY: LIMANOWSKI I SĄDECKI.

Z Poręby Wielkiej donoszą nam: W ostatnich kilku dniach zeszłego tygodnia regjonalna podhalańska Komisja działająca pod przewodnictwem wojewody Dra Kwaśniewskiego podjęła objazd powiatów limanowskiego i sądeckiego. Celem i zadaniem tej komisji jest podniesienie górskich powiatów Podhala pod względem gospodarczym, zabytkowym. turystycznym a w związku z tem i letniskowym. Jest wszelka na przyszłość nadzieja że nasze piękne przyrodą Podhale. zyskawszy należyte drogi. mieszkania i gospody, kładki na strumieniach, czy też studnie przy domostwach. parki narodowe a przedewszystkiem sanitarne. higjeniczne warunki. ściągać będzie z miast latem i zimą setki ludzi. którzy krzepić będą mogli swe zdrowie nietylko w podhalańskich zdrojowiskach ale i innych letniskach. podnosząc ekonomiczne położenie mieszkańców przez pobyt ludzi z miasta. Między innemi na takie podniesienie pod każdym względem zasługują na Podhalu Gorce i okolica z Turbaczem 1311 m. wysokim, pod stokami którego rozwija się Rabka i Mszana Dolna i bliższe Turbaczowi wsi jak Olszówka, Poręba Wielka. Niedźwiedź. Lubomierz i Rzeki i t. p. To też w te okolice wojewódzka komisja skierowała swe obserwacje wśród objazdu **zaczynając od Mszany D., Niedźwiedzia,** gdzie zwiedziła starodawny kościółek fundacji Sebastjana Lubomirskiego z pierwszych lat XVII wieku. Po drodze do starego parku i dworu porębskiego zatrzymała się dłuższy czas komisja w Kolonji wakac. uczniów gimnazjów Krakowa, dokąd p. wojewoda przybył w towarzystwie hr. Ad. Starzeńskiego, kuratora Poręby Wielkiej i w towarzystwie pp. Malkowskiego, starosty limanowskiego, prof. U. J. Dra Szafera. dziekana Akad. Górn. prof. Dra W. Goetla, W. Jastrzębowskiego b. nacz. depart. sztuki i kultury w Min. dyr. J. Zachemskiego. Prezesa Zw. Podhalan. dyr. robót publ. inż. Wąsowskiego. inż. Geislera, sekretarza Leszczyckiego oraz pp. inż. T. Świerza i O. Mehlena.

Kolonja wakacyjna uczniów godnie przygotowała się na przyjęcie gości. Młodzież w ordynku ze sztandarem swym stanęła w chwili przybycia gości. poczem kierownik kolonji prof. Władysław Koch w wymownych a zwięzłych słowach powitał p. wojewodę i gości, skreślił cele i zadania tej najstarszej instytucji humanitarnej. Dziękując za odwiedziny kolonji i oddając ją p. Wojewodzie i jego gościom moralnej. no i finansowej opiece — bo „Tow. kolonij wakac. — Poręba — dla gimnazjów Krakowa" zamierza wakacyjną kolonję przekształcić na całoroczny użytek dla młodzieży. P. wojewodzie na pamiątkę jego w kolonji pobytu. wręczono artystycznie wymalowany adres przez uczn. gimn. IX. Ślimakowskiego, przedstawiający widok kolonij z tekstem wydrukowanym przez uczn. gimn. IV. Madejskiego i podpisami kolonistów z Krakowa i Gdańska w liczbie 80 uczniów i Zarządem kolonji. — Ofiarowano również P. Wojewodzie „Pamiątkową księgę jubileuszową Towarzystwa", ostatnie sprawozdanie Wydz. Tow., widokówki kolonji oraz piękny bukiet. uwity z polnych górskich kwiatów. wręczony przez Zosię Kochównę. Po tem uczczeniu gości na ich powitanie ucz. Sworniowski z gimn. VIII puścił z II. p. kolonji własnego wyrobu i konstrukcji model samolotu. który krążąc po obszernym boisku. zakręcił i spadł w pobliżu gości. Goście zwiedzili następnie kolonję żywo interesując się jej przeszłością. teraźniejszością i planami Tow. na przyszłość. Na pożegnanie gości, ucz. gimn. VIII. Kozakiewicz w imieniu kolonistów pożegnał gości. dziękując za odwiedziny, poczem chóralnie odśpiewała młodzież „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie goście przyjmowani byli śniadaniem na dworze porębskim przez hr. A. Starzeńskich, poczem zapoznali się z osobliwościami dworu i starego parku. oraz przyjęli życzenia miejscowej ludności dla regjonalnego ożywienia i podniesienia Poręby i okolicy. Goście w godzinach wczesnych popołudniowych opuścili Porębę, dążąc do innych miejscowości szlakiem **Mszana Dolna. Sącz i Krynica.**

Dzień ten pozostawił w kolonji i w Porębie pełne, żywe wrażenie. Tegoż dnia przybyli do Poręby Prezes Tow. Dr. Ekiert. wraz z członk. Wydz. Ks. prob. Staichem i inż. Kukuczem, aby odwiedzić kolonję i poprzeć zamiary Towarzystwa na przyszłość wobec p. Wojewody. W ostatni piątek wizytowali kolonję: wicestarosta limanowski Mgr. Jackowski. reprezentant komisji wojewódzko-kuratoryjnej dla kolonij letnich w osobie p. Szczepańskiego i lek. pow. Dra M. Hisztina. którzy również zapoznali się z potrzebami na przyszłość kolonji. W sobotę przybył do kolonji delegat Ligi ochrony Przyrody p. F. Pautsch. który w interesujących kilku referatach przedstawił młodzieży cele i zadania „Państwowej Ligi ochr. Przyrody". W związku z tem urządza kolonja całodzienną wycieczkę w dniach najbliższych przez Niedźwiedź, Koninę do Lubomierza. Szczawy, Górnej Mszany, Rzek i t. zw. mało znanych „małych Pienin". Życie na kolonji w pełnym toku — z powodu pogody.

W. K.

POWRÓT KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO. W dniu 7 bm. Kardynał Kakowski powrócił z kuracji do Warszawy.

ZGON UCZONEGO W WARSZAWIE. W poniedziałek zmarł w Warszawie przeżywszy lat 62 profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Zakładu farmakologji, prezes komisji Farmakopei polskiej **Władysław Mazurkiewicz.** Zmarły pozostawił po sobie liczną spuściznę naukową w postaci wielu prac naukowych ze swej specjalności, drukowanych w języku polskim i francuskim.

NOWY DOM DLA PIELGRZYMÓW Z INTELIGENCJI POD JASNĄ GÓRĄ. Przy placu Kordeckiego w Częstochowie stanął dom, który od 1 sierpnia br. oddaje do użytku osób przyjezdnych pokoje skromnie, ale przyzwoicie urządzone i czysto utrzymane przez osoby Bogu poświęcone. Każdy pokój jest oddzielny sam w sobie i posiada wszelkie wygody. Codzienne przyzwoite utrzymanie można mieć na miejscu. Nowy więc dom przy placu Kordeckiego — to wielki krok naprzód ku udogodnieniu spokojnego pobytu na miejscu świętem, a przez to ku umożliwieniu osiągnięcia jaknajwyższych korzyści duchowych.

REMONT ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W ŻÓŁKWI. Od dłuższego czasu stan techniczny zamku królewskiego w Żółkwi. w którym mieści się również sąd grodzki. wymagał poważniejszego remontu. Obecnie. na wniosek Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie Ministerstwo Sprawiedliwości przyznało kredyt w wysokości 2.000 zł. na remont zamku w Żółkwi. W szczególności uporządkowany będzie dziedziniec zamkowy.

40-LECIE „GAZETY KOŚCIELNEJ". Zasłużona lwowska „Gazeta Kościelna" święci 40-lecie swej zbożnej pracy. Przez te cztery dziesiątki lat była „Gazeta Kościelna" ruchliwym organem duchowieństwa w Małopolsce, informując o wszystkich ważniejszych przejawach życia kościelnego i narodowego u nas i zagranicą.

„Gazeta Kościelna" jest własnością „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie". Od chwili, gdy po uzyskaniu niepodległości „Gazeta Kościelna" uzyskała możność kontaktu z klerem w całej Polsce, przyjęła na siebie funkcje organu stowarzyszeń kapłańskich w Polsce.

OFICER SKAZANY ZA BICIE ŻOŁNIERZY. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę oficera 1-go bataljonu saperów w Modlinie ppor. Wł. Stępienia. oskarżonego o bicie kijem podwładnych żołnierzy. Sąd stwierdził w przewodzie dowodowym. na podsawie zeznań świadków zarzut bicia i skazał **ppor. Stępienia na 2 tygodnie aresztu.**

Z całego świata.

Ks. biskup Kubina wraca do kraju.

Ks. biskup Kubina odpłynął w poniedziałek z Rotterdamu do Polski. Ks. biskup bawił dłuższy czas w Holandji, gdzie wizytował polskich górników w Limburgji oraz **zwiedził szereg zakładów i instytucyj katolickich holenderskich.** Prasa holenderska wita entuzjastycznie biskupa częstochowskiego, poświęcając przy tej okazji dłuższe artykuły o Częstochowie. Odjeżdżającego biskupa żegnał poseł Babiński, członkowie poselstwa i przedstawiciel dziennika „Al Maasbode".

Powrót polskiej ekspedycji polarnej.

Przewodniczący Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego, dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego dr. Jean Logeon komunikuje, że Polska Ekspedycja Polarna przybędzie z Wyspy **Niedźwiedziej do Tromsö 24 bm.** Powrotu ekspedycji do Polski należy się spodziewać w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września.

Francuzi wylądowali w Syrji.

Dwaj lotnicy francuscy Codos i Rossi. którzy w sobotę rano wystartowali z N. Jorku z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu bez lądowania, będącego w posiadaniu Anglików. uzyskali wspaniały sukces. realizując podjęte zadanie. **Po 54 godzinach i 45 minutach lotu lotnicy francuscy wylądowali w poniedziałek o godz. 16.25 w Rayak, małej miejscowości w Syrji pod Beyruthem.** Światowy rekord długości lotu bez lądowania w linji prostej pobity został przez Francuzów o 571 i pół mil angielskich.

Leningrad pod wodą.

Jak donoszą z Moskwy. Leningrad nieoczekiwanie nawiedziony **został powodzią, spowodowaną przez cyklon, który przeszedł nad miastem i okolicami.**

Poza cyklonem olbrzymie masy chłodnego podbiegunowego powietrza napłynęły nad miasto, wiatr północno-zachodni spowodował **podniesienie się wody na Newie o 1 m. 75 cm.** ponad poziom normalny. Woda wystąpiła z brzegów na wyspie Wasiljewskiej i w porcie oraz po stronie petrogradzkiej. **Pod wodą znalazł się centralny park kultury i odpoczynku.** Pośpiesznie ewakuują ludność, zaś z fabryk cenniejsze maszyny. Oczekuje się dalszego przypływu wód.

Z Trockim nie wolno nawiązywać stosunków.

„Le Cotidien" podaje wiadomość z Moskwy jakoby rząd sowiecki miał wysłać **instrukcje do wszystkich placówek dyplomatycznych,** w których zabrania jakichkolwiek stosunków pośrednich. czy też bezpośrednich z przebywającym obecnie we Francji Trockim.

STRZELANINA W KNAJPIE PORTOWEJ.

Donoszą z Paryża. Do pewnej gospody w Nantes, uczęszczanej przeważnie przez robotników portowych, przybyło wczoraj czterech robotników dokowych. którzy bez najmniejszego powodu poczęli strzelać do obecnych, przyczem 10 osób odniosło poważniejsze rany. Napastników, którzy byli w stanie podpitym, aresztowano.

105 OSÓB UTONĘŁO PRZY WYWRÓCENIU SIĘ PROMU. Na rzece Magna w Indjach wydarzyła się straszna katastrofa promu. Znajdowało się na nim 150 ludzi. Silna fala uderzyła w prom tak gwałtownie, że ten momentalnie wywrócił się. — **Z pasażerów wyratowano przypuszczalnie 45 osób, reszta w liczbie 105, prawdopodobnie znalazła śmierć w nurtach rzeki.**

300 KIESZONKOWCÓW, SCHWYTANYCH W CIĄGU JEDNEGO DNIA. Wobec ciągle napływających do zarządu międzynarodowej wystawy w Chicago skarg na prawdziwą plagę kradzieży kieszonkowych, zarząd wystawy najął kilka tuzinów specjalnych ajentów tajnych i zarządził obławę na złodziei. I oto w ciągu jednego tylko dnia ajenci wyłowili na terenie wystawy 302 złodziei kieszonkowych. **wśród których znajdują się przedstawiciele 14 narodowości!**

GODZINA JAZDY. — Jak ubiegła ci lekcja jazdy konnej?

— W piasku.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Mąż z urojenia“. Jest to miły, dowcipny i zabawny film amerykańskiej wytwórni „Fox“, wyreżyserowany solidnie przez małoznanego reżysera Kenneth Mc. Kenna. Treścią obrazu są nieco naiwne, ale humorystyczne przygody prowincjonalnej panny, która dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, zmuszoną została do udawania mężatki. Perypetje jej kończą się jednak nieodzownym „happy end'em“, no i małżeństwem z tym właśnie, pod którego nazwisko musiała podszywać się, celem uniknięcia skandalu, ewentualnej kary sądowej za pobyt w zakazanym lokalu nocnym z napojami alkoholowemi, do którego wciągnęła ją przygodna „przyjaciółka“. Film zrobiony dobrze i — jak się rzekło, — z humorem. Bohaterka, którą odtwarza Joan Bennet, ma dosyć wdzięku i zadarty nosek. Partner jej, John Boles gra tym razem dyskretnie i ładnie śpiewa pod drzwiami, oraz ma zgrabnego pieska, kapitalnie wytresowanego. Kopja wyraźna, ton bez zarzutu.

Pisarze, którzy umarli z głodu.

Sto lat temu ukazało się w Paryżu anonimowe dzieło pod tytułem: „Życiorysy pisarzy, którzy umarli z głodu“. Oto szczegóły z tej książki, która stanowi unikat bibljograficzny. **Torquato Tasso** w łachmanach wędrował z Sorento do Ferrary, aby odwiedzić swoją siostrę. W jednym z wierszy swoich poeta prosi kota, żeby użyczył mu blasku swoich oczu, bo niema na świecę. Po śmierci popiersie poety uwieńczone zostało laurowym wieńcem na Kapitolu. **Milton** żył w nędzy, z trudem udało mu się sprzedać „Raj utracony“ za śmieszną sumę 10 funtów. **Camoens** był żebrakiem. **Servantes** żył w okropnej nędzy, pomimo, że utwory jego cieszyły się wielkiem powodzeniem. **Ariosto** żył również w biedzie, o czem niejednokrotnie pisał w swoich satyrach. **Tristan** pozostawał w takiej nędzy, że, jak twierdzi jego biograf — „Latem nie nosił koszuli, a zimą — palta“. **Lafontaine, Rousseau, La Bruyere** wszyscy oni zbogacili jedynie wydawców, pozostając sami w nędzy.

Od jednego dnia do 5.000 lat

Jak długo żyją zwierzęta? Krócej albo też znacznie dłużej od ludzi. Ścisłe dane w tym kierunku zawierają biuletyny instytutu fizjologicznego w Berlinie. Drobne rośliny, grzyby i wodorosty żyją zaledwie kilka dni, trawy i zboża — kilka miesięcy, buraki — 2 lata, a niektóre gatunki buraków 4 do 5 lat. Najdłużej żyją drzewa, przyczem takie drzewa, jak topola i olcha żyją krócej — 50 do 60 lat. Niektóre gatunki drzew żyją setki i nawet tysiące lat: w Anglji np. istnieje dąb, który liczy 1.200 lat, w Atenach rośnie oliwka, którą jakoby miał zasadzić Plato, liczyłaby więc ona 2.000 lat, w Meksyku rośnie cyprys, o którym mówią krajowcy, że ma 5.000 lat. W świecie zwierzęcym żyją najkrócej owady. Ryby żyją dość długo: karpie np. po 100 lat i dłużej, szczupaki do 170 i wyżej, jesiotry — do 250 lat. Ptaki — różnie. Czyż — 3 lata, wróbel — 10 lat, gęś, słowik i skowronek — 15 lat, pelikan 50, papuga, wrona i orzeł — do 100 lat, sokół — kilkaset lat. Co się tyczy zwierząt, najkrócej żyją króliki i zające — 7 lat, rogate bydło, koty, psy żyją do 20 lat, koń — do 25, osieł do 30.

ŁOWIENIE MUCH INTRATNEM ZAJĘCIEM.

Od roku 1918 idą corocznie transporty much do Europy w ładunkach wagonowych, przeważnie z Meksyku i Ameryki południowej. Są to muchy okolic tropikalnych, wielkie i tłuste, które stanowią doskonały pokarm dla ptaków i ryb. Główną centralą eksportu much jest Meksyk, gdzie zgórą 16.000 ludzi zajmuje się łowieniem much, suszeniem i pakowaniem ich. Sama tylko Anglja sprowadza corok 50 tonn suszonych much dla wyżywienia ptaków, ryb i dla zaopatrywania w tę żywność swoich ogrodów zoologicznych. Całe brygady robocze, złożone z mężczyzn i kobiet udają się na połów much nad brzegi rzek, na bagna i torfowiska. Tutaj zarzucają cienkie siatki, w które łowią owady, separują muchy, suszą je i wysyłają opakowane w workach lub skrzynkach do Europy. Handel ten opłaca się podobno wcale nieźle.

Próby rozbicia atomu.



Uniwersytet California w Berkeley w Stanach Zjednoczonych otrzymał ostatnio najnowsze maszyny, przy pomocy których uczeni mają zamiar rozwiązać problem rozbicia atomu.

Humor

AUTARKJA. Rzezimieszek angielski otrzymuje zapytanie od sędziego, co może przytoczyć na swoje usprawiedliwienie:

— Sir, wybieram tylko towary krajowe!

Sport.

Sprawa zakazu gry wojskowych w klubach cywilnych.

W ubiegłą niedzielę na nadzwyczajnem walnem zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozważana była sprawa zakazu gry wojskowych w klubach cywilnych w niektórych okręgach. Płk. Krzyski w imieniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego zapowiedział, że zakaz zostanie prawdopodobnie w najbliższych dniach zniesiony. Niemniej, poszczególne D. O. K. mają zawsze prawo zależnie od miejscowych stosunków wydać zakaz dla wojskowych, jeżeli uważają to za konieczne. Kluby pułkowe nie będą mogły należeć do żadnych związków cywilnych. Władze wojskowe dążą jednak do zniesienia podobnych klubów jako samodzielnych jednostek sportowych. Wojskowi w czynnej służbie będą mogli uprawiać sporty w klubach cywilnych. Władze wojskowe nie mogą jednak ograniczać poszczególnych dowódców O. K., dywizyj i garnizonów w wydawaniu zakazów indywidualnych.

Po dyskusji Walne Zebranie PZPN. przyjęło następującą rezolucję: „Zważywszy, że sport polski w szczególności piłkarski, znalazł się obecnie w ciężkiem położeniu, głównie z powodu nieprzewidzianych trudności, jak zakaz należenia młodzieży szkół średnich do klubów sportowych, nadmierne opodatkowanie imprez sportowych, odcięcie wszelkich subwencyj państwowych dla klubów sportowych, ograniczenia paszportowe, zakaz należenia akademickich stowarzyszeń sportowych do państwowych związków sportowych, a ostatnio zakaz należenia wojskowych do cywilnych klubów piłkarskich, Walne zgromadzenie PZPN uważa za swój obowiązek publicznie dać wyraz poważnej obawie, że tempo rozwoju życia sportowego w Polsce zostanie silnie zahamowane, jeżeli powołane czynniki w Państwie nie spowodują natychmiastowego usunięcia przeszkód racjonalnego i nieskrepowanego żadnemi obostrzeniami rozwoju fizycznego i sportowego najszerszych warstw społecznych“.

Pływackie mistrzostwa Polski odbędą się w Krakowie.

Po wielu latach przerwy, będzie Kraków znów świadkiem sensacyjnych spotkań pływackich w ramach mistrzostw, które z ramienia PZP. organizuje „Cracovia“ w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. Bezsprzecznie największe zaciekawienie ogniskuje się na dwu „asach“ naszego pływactwa: Bocheńskim i Karliczku, posiadaczach największej ilości rekordów polskich, z których ostatnie padły na Śląsku przed kilkunastu dniami. Biegi na 100, 200, 400 i 1500 m. w stylu dowolnym zapowiadają się więc jak nigdy dotąd. Niemniej sensacyjnie wypadnie spotkanie sztafet zgłoszonych przez AZS, EKS, „Cracovię“ i „Legję“ jeżeli uwzględnimy, iż każda z nich posiada w swych szeregach wybitne jednostki.

Fenomenalny Karliczek, będzie również niedościgniony w pływaniu na wznak, gdzie czasy jego równe są najlepszemu poziomowi europejskiemu. Pawlik, Makowski, Szrajbman i Choina będą doskonałem tłem dla jego wyczynów. Styl klasyczny, reprezentowany będzie przez świetnego Pollaka, Szrajbmana II, Makowskiego, Bogutha i Choinę, którzy obecną formą swą zapowiadają nowe rekordy polskie.

Rolę Bocheńskiego i Karliczka u panów, odegrają u pań w biegach: Kratochwilówna i Jarkuliszówna. Pierwsza, rekordzistka Polski, spotka się z dochodzącą ją Morawską w biegu na 100 m. Jarkuliszówna natomiast w biegach klasycznych napotka na bardzo poważny opór ze strony koleżanek śląskich, oraz zawodniczek „Legji“.

Godnem uzupełnieniem programu będą skoki pań i panów. Wieloletni mistrz Maerz i Klauzówna wystąpią w towarzystwie konkurentów, którzy znacznie poważniej, niż w latach poprzednich, utrudnią obu mistrzom dalsze powtórzenie wieloletnich sukcesów.

Mistrzostwa zapowiadają się więc sensacyjnie, a rutynowana organizacja, ze strony specjalnej Komisji, wyłonionej przez „Cracovię“, przygotowuje im odpowiedni teren.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Nauka polska.

Kasa im. Mianowskiego w Warszawie ma zasługi nieocenione w naszem życiu naukowem przed wojną tak w granicach dawnego zaboru rosyjskiego jak i całej Polski. Jej fundusze umożliwiały wydawanie dzieł naukowych, nie rentownych wprawdzie kupiecko, ale sowicie prezentujących w dziejach umysłowości i kultury duchowej naszej. Przez wojnę finanse Kasy zesłabły i zniszczały tak, że społeczeństwo musiało wesprzeć ją ofiarnym groszem. A i tak musiano ścieśnić ruch wydawniczy, choć Kasa szczyci się i nadal tytułem Instytutu popierania nauki.

W pierwszym roku wznowionej niepodległości naszej państwowej zrealizowany został plan nowy, przez warunki życia nowe narzucony. Poczęto wydawać roczniki, poświęcone badaniu i poznawaniu ruchu naukowego, organizowaniu tego życia intelektualnego. Zamykano na kartach rocznika sprawozdania i kronikę życia nauki polskiej. Od r. 1918 wyszło już 17 pokaźnych ksiąg pod stałym tytułem: NAUKA POLSKA, jej potrzeby, organizacja i rozwój. Tom za rok 1933 ma stronic 403. Mimo wysokiego poziomu i czystej naukowości N. P. czytelników znalazła, skoro jej pierwsze trzy tomy już dawno wyczerpane.

Księga najświeższa zawiera dwie prace oryginalne i ściśle naukowe: Tad. **Kotarbińskiego** „Bacon o przyszłości nauki“ i Kaz. **Dobrowolskiego** „Studja nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia“. Charakter już sprawozdawczy mają referaty o organizacji nauki w Chinach (Witolda Jabłońskiego) i „Fizyka a technika“ (Miecz. Wolfkego). Do informacyj przystępnych zaliczymy już artykuł o „życiu naukowem Łodzi“ (Jana Augustyniaka).

Ponieważ po wojnie Łódź poczyniła nadzwyczajne postępy w organizowaniu życia umysłowego, mnożąc liczbę szkół powszechnych, zawodowych, średnich, budując dla nich piękne gmachy tworząc pracownie i organizacje naukowe, zdobywając się nawet na oddział Wolnej Wszechnicy, przeto podany tu obraz usiłowań i wysiłków miasta może być dobrym bodźcem i zachętą dla innych miast, które o nauce w obrębie swych rogatek chcą pamiętać i popierać. Płock, Toruń, Przemyśl i Tarnopol znalazły tu zwierciadło swej działalności na polu naukowem. Ale nic nie znajdujemy wiadomości, czy w Tarnowie lub Stanisławowie dawny ruch naukowy zastygł już na trwałe, czy poza uniwersyteckiemi ośrodkami już Nauka Polska nie posiada gron czy zespołów ludzi naukowo pracujących? Czy docti viri, czy professores zupełnie placówki dawne opuścili? Pożądane byłyby sprawozdania z postępów pracy naukowej w miastach uniwersyteckich. Takie publiczne zdanie sprawy jest z wielu przyczyn konieczne i pożyteczne.

Kronika zagraniczna powiadamia Polskę o działalności stacji naukowej naszej w Rzymie, o pracach Associasione Culturale Italo-Polacca, o ruchu naukowym w Sowietach i Ameryce. Najciekawszy rozdział to „Przewodnie myśli **Wystawy Stulecia Postępu** w Chicago“. Do funduszu wystawy nie wpłynął ani jeden cent z kasy miejskiej ani państwowej, wystawa stanęła ofiarnością organizacyj społecznych. Chicago pokazało, że decentralizacja myślenia, że swoboda myślenia jednostek i grup wytwarza samodzielność, nacechowaną i ofiarnością i rozmachem.

W r. 1893 na wystawie Targów Światowych poraz pierwszy zobrazowano zastosowanie lampy żarowej. Dziś przygotowuje się podobny triumf dla rur neonowych. Sercem wystawy dzisiejszej jest Pawilon Nauki, pokazujący w dziale biologicznym procesy przemian w organizmach żywych przez oczami zwiedzających. Podstawowa zasada jedności życia jest objaśniana na żywych modelach. Tworzenie się gór i dolin, wulkanów i oceanów jest odpowiednio ilustrowane. Planetarium Adlera wzbudza podziw dla wszechświatu, ale i dla pomocy naukowych, ułatwiających nam poznanie Kosmosu. Jednym z ważniejszych eksponatów jest poruszany elektrycznością przeźroczysty model ciała ludzkiego, uwidoczniający działanie poszczególnych jego organów.

Amerykanie chcą „pokazać, że jak w wiekach średnich duch ludzki wyrażał swoje tęsknoty w przywiązaniu do Kościoła i wyprawach krzyżowych, tak w wieku XX. znajduje on najwyższy swój wyraz w czynach nauki. Pouczenie o tej wielkiej i narzucającej się prawdzie jest myślą przewodnią Wystawy Stulecia Postępu“ — kończy informator Artur Prudden Coloman.

W dziale recenzyj uderza nas pewna jednostronność i treści i pracowników. Przeważają sprawozdania z dzieł po angielsku napisanych, francuska i niemiecka literatura w cieniu, aż cztery recenzje są z pod pióra S. Ossowskiego, dwie M. Ossowskiej. Znak to widoczny, że z pożytkiem dla czytelników „Nauki Polskiej“ ci uczeni szczególnie uprawiali w 1932/3 lekturę naukową. Ale zauważywszy, że dla nas byłyby bardzo pożądane informacje i sprawozdania z nauki niemieckiej z tej prostej przyczyny, że Niemcy naukę swą teraz zasłaniają i ukrywają przed światem najbliższym i że zdobycze nauki swojej i cudzej oni najszerzej stosują i zużytkowują w służbie „idei odwetu“. Nauka zaś polska musi i **tamto** poznać i poznania **tego** nie zaniedbać, jeśli chce dać pomoc i odpowiedź na zagadnienia życiowe nie jeno jednostce ale narodowi i państwu polskiemu.

m.

Co słychać w Krakowie.

Środa 9: św. Jana.
Czwartek 10: św. Wawrzyńca.
Czwartek 10: Wschód słońca 4.7, zach. 19.15.

ODZNACZENIE PROF. GOETLA. Prof. Dr. W. Goetel, Dziekan Wydz. Gór. Akademji Górniczej w Krakowie został wybrany na Walnem Zgromadzeniu Jubileuszu 60-lecia Tow. Turystycznego Karpathenverein, skupiającego w sobie żywioł turystyczny niemiecki po czechosłowackiej stronie Tatr, członkiem honorowym tegoż towarzystwa za wielkie zasługi w ochronie przyrody tatrzańskiej.

Z MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI. Na metę w Kielcach przybyły 32 drużyny, które wystartowały z Jędrzejowa. Dwie drużyny odpadły. Przypuszczalnymi zwycięzcami z kategorji drużyn wojskowych są: drużyna 30 p. p. Warszawa, zeszłoroczny zwycięzca, 16 pp. Tarnów i 74 pp. Lubliniec.

OFIARA TERRORU STRAJKUJĄCYCH STOLARZY. Wł. Binda, stolarz, został pobity przez kilku strajkujących stolarzy w czasie gdy był zajęty na budowie przy ul. Grunwaldzkiej. Binda w bójce stracił dwa zęby.

WYKOLEIŁ SIĘ WAGON w czasie przetaczania wagonów na torze kolejowym „Azja“ na dworcu zachodnim w Krakowie. Uszkodzony został parkan okalający dworzec. Wypadków z ludźmi nie było. Wykolejenie nastąpiło wskutek gwałtownego przetaczania.

DR. MAURYCY PUFELES, aplikant adwokacki z Krakowa, który stawał wczoraj w Sądzie Okręgowym, jako oskarżony o komunizm, skazany został na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

AMATOR WIKTUAŁÓW. Policja zatrzymała 13-letniego Franc. Nowaka, za usiłowaną kradzież na szkodę S. S. Zytek przy ul. Mikołajskiej. Dnia 8 bm. dostał się on przez okno do kuchni i w czasie, gdy pakował wiktuały i inne rzeczy, został przytrzymany.

KRADZIEŻ U KRAWCA. Jan Proksz. Rakowicka 11), zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego pracowni krawieckiej i skradł 2 marynarki męskie i 8 par spodni wojskowych koloru haki, wartości około 900 zł. P. Trębeckiemu (Rakowicka 9) skradziono z szafki nocnej stojącej w pokoju sypialnym książeczkę oszczędnościową P. K. O. na kwotę zł. 6000., oraz książeczkę wkładkową Banku Spółek Zarobkowych, opiewającą na 216 dol. amer. i gotówkę 26 dolarów amer. Straty wynoszą tylko 26 dol., gdyż P. K. O. i Bank uprzedzono.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Carmen“ (Gość. wystąpi Wanda Wermińska).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

W bież. tygodniu do niedzieli włącznie o godz. 8.30 wieczorem: „Krzyczcie Chiny“, S. Tretjakowa, występ żydowskiej trupy dramatycznej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Postrach Arizony (Ken Maynard), II. Mistrz pięści (Billy Sullivan).
WANDA: W pruskiej niewoli.
UCIECHA: Dziwny dom (Boris Karloff).
APOLLO: 1. Slim i Grim, 2. Małpie psoty, 3. Figlarz Pups.
SZTUKA: Próba miłości (Miriam Hopkins).
PROMIEŃ: Ronny, w roli głównej Kätche De Nagy. „Dziewczę z Montparnassu“.
ATLANTIC: Król to ja (Vlasta Burian).
ARIA: „Pożegnanie z grzechem“. (Joan Crawford).
SŁOŃCE: Trędowata (J. Smosarska, J. Węgrzyn).
BAGATELA: „Lowy i Ska“ (Mary Glory).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 7 do 10. 8. film pt.: „Rozpętany świat“ W roli głównej Marja Jacobini.

—§—

Wycieczka Francuskiej Inteligencji Kat.

przybywa jutro do Krakowa.

W dniach 10—14 sierpnia b. r. w murach Krakowa bawić będzie wycieczka Francuskiej Inteligencji Katolickiej pod kierunkiem znanego propagatora zbliżenia katolików polsko-francuskich Ks. Dassonville T. J. Celem powitania i przyjęcia miłych gości zawiązał się w Krakowie Komitet przyjęcia złożony z przedstawicieli katolickiej inteligencji naszego miasta. Wobec tego, że wycieczka ta ma za cel nawiązanie bliższych węzłów przyjaźni między oboma narodami. Komitet prosi Organizacje Katolickie m. Krakowa o przybycie na dworzec kolejowy celem powitania miłych gości w dniach 10 i 12 sierpnia w godzinach przyjazdu pociągów.

W czwartek, 10 bm., nastąpi o godz. 18.47 powitanie gości w salonach recepcyjnych na Dworcu krakowskim. O godz. 19.32 udaje się wycieczka bezpośrednio dalej do Zakopanego, skąd przybędzie do Krakowa na dłuższy pobyt w sobotę. 12 bm. o godz. 10.15. Tegoż dnia popołudniu goście wyjadą na zwiedzanie salin wielickich. w niedzielę. 13 bm. będą oni zwiedzali Kraków, w poniedziałek zaś. 14 bm. o godz. 14.30 nastąpi uroczyste pożegnanie wycieczki w salonach recepcyjnych dworca krakowskiego. Mili goście francuscy udają się z Krakowa do Częstochowy. a stamtąd w dalszą podróż okrężną po Polsce.

Na wschód słońca do Morskiego oka.

Pociągi turystyczne cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Dowodem tego chyba najlepszym są wszystkie miejsca zajęte w każdym takim pociągu. Jest to bardzo udała impreza i słusznie też należy się uzasadnione uznanie p. radcy Szeligowskiemu, kierownikowi turystycznego referatu w dyrekcji kolej., który pomysłowo ten ruch zorganizował i trafnie określa każdorazowy cel wycieczki.

Pociąg „Na wschód słońca do Morskiego Oka“ zgromadził w ub. sobotę wielką liczbę niedzielnych turystów, zwabionych niską ceną biletów i piękną pogodą. Już po przebyciu pierwszych stacyj pasażerowie podzielili się na grupki. Jedni oblegli bufet, drudzy zasiedli do kart. a inni, nie zważając na zakręty tańczyli w miarę możności w wagonie do tego celu przeznaczonym. Od Chabówki pociąg zaczął się powoli „wyludniać“. Na gwałt kończono partje brydża i likwidowano rachunki w bufecie. Dłużej ciągnęły się obrachunki przy kartach, a w moim przedziale usłyszałem nawet uwagę jakiegoś brydżysty, żegnającego się z resztą kompanów: „Przy was tak sobie nadszarpnąłem nerwy, że będę musiał je tydzień leczyć w Zakopanem“. Pan ten jednak nie został dłużej w Zakopanem i, wracając tym samym pociągiem „rżnął“ znowu w karty, nie zważając na swoje nerwy.

W Zakopanem na dworcu powitały nas tłumy znajomych.

Pragnących zobaczyć wschód słońca w górach nazbierało się przeszło 150 osób, zapełniając wszystkie autobusy, które ruszyły w drogę o godz. drugiej w nocy. Po przybyciu do Morskiego Oka prawie wszyscy udali się do Czarnego Stawu. Niestety, z powodu częściowego zachmurzenia widać było tylko, jak wstające słońce złoci Mięguszowieckie szczyty. Ja z ojcem wybrałem się w nocy przez Zawrat do Morskiego. Chmury wiszące na wysokości 1900 metrów i zasłaniające szczyty i granie nie wróżyły w nocy pogodnego dnia. We mgle przedostaliśmy się na Zawrat, gdzie stanęliśmy o czwartej rano. Nagle kilka silnych podmuchów wiatru od Doliny Pięciu Stawów i w jednej chwili zrobiło się jasno. Zeszliśmy kilkadziesiąt metrów z przełęczy, gdy zapalił się naraz szczyt Krywania od wschodu. Nieco później zarumienił się Furkot i grań Hrubego, a po chwili zajaśniała od strony Żabich szczytów jasna tarcza słońca, odbijająca się nieprawdopodobnie wyraziście na gładkiej tafli Wielkiego Stawu. A z prawej strony nad Walentkową księżyc, będący w pełni, bladł powoli na niebieskim horyzoncie. Przemiana mglistej, ponurej nocy w kotle Gąsienicowym i podczas podejścia na Zawrat na jasny, słoneczny dzień w Dolinie Pięciu Stawów była tak raptowna, że z trudem oderwaliśmy oczy od tego zjawiska i ruszyliśmy do schroniska.

Tam jeszcze wszyscy spali. Usadowiliśmy się cicho na werandzie, patrząc na dalsze zwycięstwo dnia nad nocą. Po chwili z za węgła wyglądnął jakiś turysta w stroju narciarskim, zapytując nas o godzinę. Wdałem się z nim w rozmowę. Dzieje jego kilku dni w Tatrach są tak ciekawe, że muszę je w tym miejscu powtórzyć. Stale mieszka on w Warszawie. Na odpoczynek przyjechał do Pienin i stamtąd, uzyskawszy przepustkę przyszedł od strony czeskiej w Tatry, które zwiedza po raz pierwszy. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie braki w ekwipunku, brak pieniędzy i brak towarzystwa. Wszystkie te braki uczyniły z niego trzęsącego się z zimna, zgłodniałego i błędnego „rycerza gór“. Zamiast wiatrówki wziął duży aparat fotograficzny ze statywem i lekki pled. Po drodze ulżył sobie nieco, gdyż schodząc przez Przełęcz pod Chłopkiem ułamał jedną nóżkę w statywie. Z powodu drugiego braku nie odczuwał drożyzny w czeskich schroniskach. Spał pod głazami w pobliżu schronisk. W Dolinie Pięciu Stawów spał właśnie przytulony do drewnianej przybudówki. Od trzech dni pił tylko zimną wodę i kończył resztki chleba. Trzeci brak nieumiejętnie wodził go po znakowanych szlakach w kierunku Pienin, dokąd chciał dojść z powrotem. Mimo to nie tracił fantazji. Pożegnałem go serdecznem góralskiem „Boże prowadź“.

W Morskiem Oku znaleźliśmy się po dziesiątej godzinie. Wszędzie rozpoznawałem turystów z naszego pociągu. Fotograf przy schronisku miał wyjątkową pracę. Podobnie również i przy Czarnym Stawie. Jakaś szczupła pani zdjęła się z niemowlęciem na ręku, które wyniosła aż tak daleko. Przy Czarnym Stawie zarobiła w tym dniu też góralka i jej syn sprzedający mleko. Jakiemuś panu z trojgiem dzieci nie spodobała się cena za szklankę mleka. Prosił więc górala, by mu nabrał wody z Czarnego Stawu. A góral mu z przekonaniem tłumaczy: „E panie, tam woda ciepło“. Panisko zadowolił się odpowiedzią i wypił jeszcze dwie szklanki mleka. Gdyby on wiedział, że woda w stawie była zimna jak lód...

Do Morskiego zjeżdżali przez cały dzień niedzielni turyści, autobusami, prywatnemi samochodami, taksówkami, dorożkami i furkami. Wracali przeważnie w tych samych wozach. Na tem tle wydarzył się zabawny, lecz i niemiły wypadek. Oto policjant pełniący przy Morskiem Oku służbę zatrzymał samochód, którego właściciel nie uiścił podatku. Pasażerowie, którzy zapłacili szoferowi za przejazd w obie strony, znaleźli się w kłopocie, głównie z powodu dziwnej stanowczości policjanta. Nie chciał nawet podejść do aparatu, by poprosić o instrukcje komendę policji w Zakopanem, tylko żądał, by właściciel samochodu zapłacił podatek i przyniósł jemu kwit. Ostatecznie pasażerowie sami porozumieli się z władzą policyjną w Zakopanem, a tamtejszy urzędnik policyjny okazał się więcej wyrozumiałym.

Wieczorem przed odjazdem pociągu zapełnił się peron. Znajomi, krewni przybyli żegnać odjeżdżających. Wśród okrzyków i pożegnań chusteczkami pociąg ruszył z wycieczkowiczami, pełnymi jednodniowych, lecz silnych wrażeń. Zwolennicy brydża zasiedli do kart, inni wdali się w rozmowę, przerywaną gdzieniegdzie chrapaniem mniej wytrwałych. W rekordowym czasie, bo już o pierwszej w nocy stanęliśmy w Krakowie.

M. Babiński.

Wycieczka akademików francuskich w Krakowie.

W dniu wczorajszym bawiła w naszem mieście wycieczka akademików francuskich licząca 41 uczestników. Akademicy francuscy przebywający w Polsce z ramienia Ligi Zbliżenia Międzynarodowego, która to Liga — jak wiadomo — zajmuje się wymianą międzypaństwową studentów wyższych uczelni. Goście zwiedzali wczoraj miasto: wyjazd wycieczki nastąpi w dniu dzisiejszym.

Z sali sądowej.

Przykre skutki ciosu w Ucho.

Gwałtowne uderzenie w ucho — i Józef **Jąkała** ogłuchł. Taki był początek kłopotów w sądzie, na jakie narazili się oskarżeni Mieczysław. Michalina i Józef **Książkowie**. Toczyli oni zawzięty spór o miedzę z sąsiadem Jąkałą i Bol. **Kubińskim**. Punktem kulminacyjnym kłótni była wspomniana wyżej fatalna bójka, której ofiarą padł słuch Jąkały.

W Sądzie Okręgowym skazano swego czasu wszystkich troje i to: Miecz. Książka na rok więzienia. Michalinę na 6 miesięcy i Józefa na 8 miesięcy. Skazani apelowali. Sąd Apelacyjny zatwierdził ten wymiar kary. Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia krak. Sądowi Apelacyjnemu. Wczoraj właśnie odbyła się rozprawa. W wyniku jej osk. Mieczysławowi Książkowi zmniejszono karę więzienia na 6 miesięcy. przeciw Michalinie K. umorzono sprawę. wreszcie Józefa K. zwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. s. a. Wołoszczuk, wotowali pp. **Gardulski** i **Jacek**, oskarżał prokurator **Gołąb**.

Iskierki.

Nędza w galowym stroju.

Przechadzka po placu Bawół w Krakowie w dnie targowe należy do bardzo urozmaiconych. We wtorki i piątki bowiem odbywa się tam ożywiony targ starzyzną. Popularna nazwa „tandeta“ pasuje znakomicie i do towarów tutaj sprzedawanych i do zgrai handlarzy...

Przed nami faluje krzykliwy tłum. Z lewej flanki gra równocześnie 5 gramofonów, ustawionych rzędem, wyrzucając z pękatych tub muzykę jazzową. walc wiedeński, kujawiaki i arję z opery „Madame Butterfly“; z prawej drą gardła gorliwi przekupnie, zachwalając swe łaty, szmaty, stare buty i tysiące innych przedmiotów...

Jest jakiś urok w tej ciżbie i z ciekawością przepychamy się wolniutko z jednego krańca w drugi.

— Świeże ogórki po pięć groszy, po pięć, po pięć, po pięć...

— Szklanka wody ze sokiem za pięć, za pięć...

Wszystkie ceny dopasowane są do sakiewki kupujących. A ponieważ amatorzy niewybredności tandetnych składają się z biedaków, prawie nędzarzy, więc naogół cennik towarów wykazuje pozycje kilkudziesięciogroszowe.

Zato co za niezwykły wybór! Dostaniesz tu wszystko, czego zapragniesz, o czem zamarzysz! Jest to wielki bazar, jedyny bazar w Krakowie, gdzie biedak może przyjść w koszuli, a wyjść — w galowym stroju...

Ale i tu, wśród handlarzy, odróżniamy arystokrację tandetną od zwyczajnych szmaciarzy. „Arystokraci“, żydzi z okolicznych kramików, oferują ubrania, spodnie, buty i marynarki stosunkowo możliwe, niełatane. Za to szmaciarze! Na kupie łachów siedzi żydówka, a kilka innych łachmaniarek grzebie zawzięcie w stosie brudnych, podartych szmat. Obok szczerzą zęby koślawe buty, których para kosztuje... 25 groszy.

To garderoba Pozatem nabyć można niezliczoną ilość nieprawdopodobnych przedmiotów, a więc: grzebyki, zgrzebła końskie, lusterka, przybory do gimnastyki, nożyczki, książki. płyty, rowery, lampy wiszące, kontakty elektryczne, spodenki kąpielowe, ciastka, mydło, cukierki, skarpetki, skrzypce, łóżka, stoły, spinki do mankietów, żelazka do prasowania, stare okulary, kurki do wodociągu, naczynia kuchenne — wszystko, wszystko jest do nabycia, co nie wymaga wielkiego majątku.

Jedną ma tylko niedogodność spacer po tandecie: ręka się poci od trzymania jej w kieszeni. Po co?! Żeby sakiewka nie zmieniła przedwcześnie właściciela. O to tu stosunkowo łatwo.

K. N.

Życie gospodarcze.

KORPORACJE W GDAŃSKU.

W związku z reformą reprezentacyj gospodarczych, na czele których stoi Główna Izba Gospodarcza, stworzono w Gdańsku następujące cztery korporacje publiczno-prawne: Izbę Przemysłową, Izbę Handlową, Izbę Rękodzielniczą i Izbę Rzemieślniczą. Prezesów tych izb zamianuje Senat w najbliższym czasie.

POŻYCZKA POKRYTA W CIĄGU MINUTY.

Nowa 15-miljonowa pożyczka funtowa dla Kanady rozpisana w Londynie została już w minutę po ogłoszeniu pokryta, co stanowi niezawodnie rekord w tym zakresie.

Czy obniżka taryfy osobowej?

Ukazał się wyjątkowo niejasny i zagadkowy komunikat Pol. Ag. Tel. w sprawie zmiany kolejowej taryfy osobowej. Podajemy go poniżej w całości. Jeśli można z niego wyciągnąć jakiś wniosek, to chyba ten, że nastąpi jakaś drobna obniżka niektórych pozycyj taryfy osobowej, ale zato ograniczone i zmniejszone będą niektóre ulgi i zniżki kolejowe. Niech zresztą sądzą sami czytelnicy.

Warszawa (PAT). W Ministerstwie Komunikacji prowadzone są już od dłuższego czasu prace nad rewizją taryfy osobowej. Zagadnienie to jest trudne i skomplikowane. Reforma jeżeli ma być skuteczna i zadawalająca, musi sięgać do głębi zagadnień zasadniczych.

Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego, wskazują na potrzebę zmiany normalnych opłat, a szczególnie wzajemnego ich ustosunkowania się. **Pociąga to za sobą konieczność szczegółowej i zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych.** Rewizja taka niezbędna jest również ze względów finansowych, które **nie dopuszczają generalnego obniżenia dochodów kolei z ruchu osobowego.** Z drugiej strony przy projektowanych zmianach niezbędna jest jaknajdalej idąca ostrożność, gdyż ważne interesy ogólne, społeczne i gospodarcze są w wysokim stopniu czułe na wszelkie pociągnięcia taryfowe kolei, zwłaszcza powoduje przesunięcia w dotychczasowem ustosunkowaniu wzajemnem opłat, z któremi społeczeństwo bądź co bądź zżyło się.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie ustalono we wtorek następujące ceny orjentacyjne: pszenica dworska czerw. nowa 24—25, biała nowa 24—24.25, żyto dworskie nowe zdatne do przemiału 16.75—17.25, owies dworski stand. 16—16.50, kukurudza kraj. 23—24, cinquantino 26—27, groch Wiktorja 35—38, półwiktorja małopolski 29—33, zwykły jadalny 26—29, polny pastewny 24—25, peluszka 19—20, polny do siewu 25—26, fasola biała 20—22, wyka ciemna 12—13, szara 11—12, łubin żółty 12—12.50, do siewu 13—14, niebieski 10.75—11.25, do siewu 11.50—12, siano słodkie nowe 5.50—6, średnie nowe 4.50—5, koniczyna pastewna nowa 5.50—6.50, słoma długa 4.50—5, mierzwa luzem 3.50—4, rzepak zimowy z workiem nowy 30—31, kminek krajowy czyszczony nowy 100—105, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny stary 60—61, grysikowa stara 56—57, 45% 54—55, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 31—31.50, II. gat. sitkowa 17.50—18, razowa 24—25, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 31—31.50, otręby żytnie 10.75—11, pęcak fabryczny z workiem 30—31, chłopski bez worka 27—28, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 31—32, chłopska bez worka 27—28, kasza jaglana fabryczna 46—47, chłopska 40—42, tatarczana cała 34—36, łamana 32—34. Tendencja słaba — dowozy małe.

Rozbrojenie... ale tylko w projekcie.



Prawie podczas wszelkich konferencyj przedstawiciele państw stale zapewniają o dążeniach pokojowych, snując projekty ogólno-światowego rozbrojenia. W rzeczywistości wszyscy zbroją się, zastosowując ostatnio wynalazki techniczne na usługi wojny. Na zdjęciu widzimy żołnierza angielskiego podczas manewrów letnich. Jest on już przygotowany do wojny gazowej, która ma być „wojną przyszłości“.

Ulgi dla ubocznej sprzedaży czasopism.

Naskutek starań Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, ministerstwo skarbu przyznało ulgi dla ubocznej sprzedaży krajowych pism perjodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie i przedsiębiorstwa gastronomiczne. Sprzedaż dozwolona jest **bez wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych,** ponadto zaś obroty osiągnięte ze sprzedaży krajowych pism perjodycznych **wolne są od podatku przemysłowego od obrotu.**

Na 18 tys. żydów corocznie
liczy linja polska Konstanca-Haifa

W ostatnim zeszycie Nr. 31 z dnia 5 b. m. tygodnika „Polski Gospodarczej“ p. R. Pilsudski z Dep. Morskiego Min. Przemysłu i Handlu drukuje ciekawy artykuł, poświęcony sprawie uruchamianej (w końcu września) polskiej linji żeglugowej Konstanca—Haifa.

Linja ta opierać się będzie na ruchu pasażerskim.

Oficjalną emigrację żydowską do Palestyny można obliczać zarówno na rok obecny, jak i przyszły, na przeszło 10 tys. osób, a nieoficjalna (która dotąd idzie głównie przez Triest) wyniosła za 5 miesięcy r. b. około 7½ tys. osób. Stąd można obliczać, że przy 2-tygodniowej regularnej komunikacji można będzie zapewnić dostateczną liczbę pasażerów na każdą podróż.

Drugą podstawą egzystencji linji będzie ruch turystyczny. Będą się mianowicie odbywać przez cały rok 12-dniowe wycieczki morskie głównie po morzu Śródziemnem.

Wreszcie linja palestyńska liczyć może na emigrantów żydowskich (b. emigrantów z Polski), udających się z Ameryki Północnej do Palestyny; w 1932 r. było ich 700 osób.

O dostawę win do Ameryki.

Zniesienie prohibicji w Ameryce przed Nowym Rokiem jest rzeczą zupełnie pewną. Dotąd w sprawie tej głosowało 20 stanów i **wszystkie oświadczyły się za zniesieniem.** Przed grudniem głosować będzie jeszcze 17 stanów, czyli o jeden więcej niż potrzeba do zniesienia prohibicji.

Zagraniczni producenci win i wódek, a więc Francja, Anglja, Niemcy, Hiszpanja i Włochy, rozpoczęli już starania za pośrednictwem swych dyplomatycznych przedstawicieli w Waszyngtonie, aby uzyskać dla produktów swoich klauzulę największego uprzywilejowania. Import win i spirytualiów do Stanów Zjednoczonych, bezpośrednio przed wojną światową wynosił 65.000.000 litrów, wartości 21 miljonów dolarów.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Bez obrotów. Dolar 6.58—6.63, Londyn 29.50—29.70, Berlin i Szwajcarja bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Belgja 124.80, 125.11, 124.49, Holandja 361, 361.90, 360.10, Londyn 29.63, 29.78, 29.48. Nowy Jork 6.65, 6.69, 6.61, telegr. (6.66, 6.65) 6.695, 6.615, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Szwajcarja 173, 173.43, 172.57, Berlin nieof. 213.25. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81½, Kijewski 17, Lilpop 11.25, starachowice 10, 10¼, 10.15. Tend. przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 103.75, 4% seryjna 110.50, 4% dolarowa 49.90, 49.89, 7% stabilizacyjna 52½, 52¾ (53.63 drobne).

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30 — 6.61.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 69½, stabilizacyjna 69¼, warszawska 45½, śląska 50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.24¼, Londyn 17.11½, N. Jork 3.83½, Belgja 72.12½, Włochy 27.16½, Hiszpanja 43.20, Holandja 208.70, Berlin 123.25, Wiedeń 72.70, noty 58, Sztokholm 88.20, Kopenhaga 76.40, Oslo 86.15, Praga 15.32, **Warszawa 57.75,** Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 7.55.

Polska w radjofonji czechosłowackiej

Propaganda radjowa kultury polskiej zatacza coraz szersze kręgi, nietylko wewnątrz kraju, ale i poza jego granicami. Nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi zwracają coraz baczniejszą uwagę na nasz dorobek muzyczny i literacki, czego dowodem jest m. in. ilość miejsca, poświęcona audycjom polskim w programach radjofonji czechosłowackiej. Radjostacja w Pradze Czeskiej w ciągu trzech lat ostatnich nadawała przeciętnie od 5 do 17 polskich utworów muzycznych miesięcznie, ogółem w ciągu dwóch i pół lat ostatnich nadała rozgłośnia praska 186 polskich utworów muzycznych oraz 10 koncertów muzyki i pieśni polskich.

Jak wykazuje odpowiednia statystyka, radjosłuchacze czechosłowaccy **najchętniej słuchają utworów Chopina, Moniuszki, Różyckiego i Wieniawskiego.** Również pieśń ludowa polska cieszy się w Czechosłowacji wielką popularnością, przyczem wiązanki krakowiaków, tańców góralskich, kujawiaków itp. bardzo często pojawiają się w czechosłowackich programach radjowych.

Obok Pragi w dziedzinie propagandy muzyki i pieśni polskich wybitnie zasłużyły się radjo stacje w Brnie na Morawach, w Morawskiej Ostrawie i w Koszycach na Słowaczyźnie. Recitale muzyczne polskie w Brnie powtarzają się niemal co miesiąc, zaś w Morawskiej Ostrawie nadano w ciągu trzech lat ostatnich polskich utworów muzycznych ogółem 52.

Koszyce nadają prawie co miesiąc odczyty w języku polskim. W latach 1930—1931 nadano ogółem 20 polskich odczytów. Treścią ich była współpraca kulturalna polsko-czechosłowacka. Odczyty te wygłaszają prelegenci polscy i słowaccy. Bardzo wiele miejsca poświęcono również literaturze polskiej. Prof. A. Bolek zasłużony pracownik na polu zbliżenia obydwu pobratymczych narodów, napisał w r. 1930 pięć djalogów polsko-czechosłowackich, które rozgrywają się kolejno w Tatrach, Koszycach, Pradze, na Wawelu i w Gdyni. Występują w nich m. in. Skrzetuski, Dworzak i Holly. Motywem w literaturze polskiej, pieśni polskie i czechosłowackie, hejnał z wieży Marjackiej, szum Bałtyku itp. — celem zaś — synteza dźwiękowa braterstwa dwóch słowiańskich narodów.

Również i Brno nadało w roku ubiegłym kilka odczytów polskich. Wszystkie powyższe radjostacje obok odczytów z zakresu literatury polskiej (np. odczyt poety Karaska o Mickiewiczu), baczną uwagę zwracają na rozwój gospodarczy naszego kraju. Nadano więc np. kilka odczytów o rozbudowie Gdyni, o jej stosunku do Gdańska i o polskiem wybrzeżu. Ogółem radjostacje czechosłowackie nadały w ciągu lat trzech 39 odczytów na tematy polskie.

Radjostacje czechosłowackie w dniu 3 maja nadają transmisje z Warszawy, względnie transmisje miejscowych uroczystości, urządzanych przez kolonję polską i Koła Przyjaciół Polski. Niejednokrotnie nadawane są również inne uroczystości — np. w 1930 r. Praga transmitowała z Poznania „Dzień Radjostacji Poznańskiej“, w tym samym roku rozgłośnia w Brnie święciła uroczyście Powstanie Listopadowe, a rozgłośnia w Bratislavie nadała w r. 1931 odczyt wielkiego przyjaciela Polski — red. Karola Sidora „O 13-leciu wskrzeszenia Polski“.

Bilans ogólny trzech lat pracy rozgłośni czechosłowackich w kierunku popularyzowania kultury polskiej w państwie Białego Lwa, wyraża się cyfrą **256 audycyj muzycznych, 59 odczytów i 11 audycyj innego rodzaju.**

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 10 sierpnia 1933 r.

Kraków (312,8 m). G. 11.50 Program na dz. bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. 12.05 Płyty, 12.25 Przegl. pras. i kom. meteor. 12.35 Płyty; 12.55 Dzien. południ. z Warszawy; 13 Płyty; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty; 17 Transm. z Warszawy; 18 Płyty; 18.15 Odczyt ze Lwowa; 18.35 Koncert z Warszawy; 19.20 „Skrzynka pocztowa“; 19.35 Rozmaitości komunikaty; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21 Program na dz. nast., oraz krak. wiadom. bież. i kom. L. O. P. P. 21.10 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów (308,7 m.). G. 15.35 Giełda zbożowa i płyty; 15.45 Kącik harcerski; 18.15 Odczyt „Śladami tradycyj Sobieskiego“; 19.20 Rozmaitości.

Warszawa (1411,8 m.). 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muz. z płyt. 7.30 Dz. Por. 7.35 D. c. muzyki z płyt. 7.25 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dz. bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteor.; 12.35 D. c. koncertu; 12.55 Dz. południ.; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadom. bież. 15.10 Kom. Inst. Eksport. 15,15 Muzyka z płyt. 15.25 Kom. gospod.; 15.35 Płyty. 15,45 Kronika harcerska; 15:50 Muzyka z płyt. 16 Pr. dla dzieci; 16.30 koncert kameralny; 17 „Historja jednego klapsa“; 17.15 Pieśni słowiańskie; 17.40 Piosenki; 18 Jazz; 18.15 Odczyt ze Lwowa; 18.35 Koncert; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Feljeton „Drzewa, żubry, bataljony“; 20 Koncert; 20.50 Dz. Wiecz.; 21 „Kom. roln. Przysposob. Rolniczego“, 21.10 Recital skrzypcowy; 22 Muzyka tan.; 22.25 Wiad. sport.; 22.35 Wiad. meteor. i komunik. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7 m.). G. 15.45 Kom. harcerskie; 19.10 Feljeton sportowy; 19.25 Rozmaitości.

Strajk w Strasburgu trwa.

Paryż, 8 sierpnia. Strajk powszechny w Strassburgu nie został jeszcze zakończony. Komitet strajkowy zawiadomił prefekta departamentu, że pracownicy skłonni są przyjąć orzeczenie rozjemcze ministra pracy. Pracodawcy natomiast oświadczyli, że skłonni są pertraktować z przedstawicielami robotników dopiero po podjęciu przez nic pracy.

Wskutek strajku robotników instytucyj użyteczności publicznej miasto przedstawia się bardzo brudno. Bardziej zanieczyszczone ulice miasta zmywane są sikawkami przez straż pożarną.

Bilans Sowpoltorgu.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) W Moskwie odbyło się walne zgromadzenie głównych akcjonarjuszy spółki akcyjnej Sowpoltorgu t. j. komisarjatu ludowego handlu zagranicznego i Polrosu. Na posiedzeniu tem rozpatrzono sprawozdanie zarządu i zatwierdzono bilans Sowpoltorgu za rok 1932. Stronę sowiecką reprezentowali członek kolegium komisarjatu handlu zagranicznego Bron i prezes zarządu Sowpoltorgu p. Fircow. Z ramienia Polrosu brali udział w zgromadzeniu akcjonarjuszy naczelny dyrektor Polrosu p. Henryk Kasperowicz i dyrektor zarządu Sowpoltorgu p. Józef Ziawicki. Bilans spółki za rok 1932 w sumie zł. 56.104.000 z zyskiem 1.287.000 zł. został zatwierdzony. Obroty spółki wynosiły 63.981.000 zł. Na walnem zgromadzeniu omówiono szczegółowo sprawy wykonania planu eksportowo-importowego za pierwsze półrocze roku bieżącego i perspektywy wykonania tego planu w drugiem półroczu r. b.

SPADEK DOLARA I FUNTA.

Londyn, 8 sierpnia Na dzisiejszych giełdach europejskich zaznaczył się dalszy spadek tak dolara, jak funta angielskiego. W Londynie notowano dolara 4.66 w stosunku do funta. Funt angielski notowany był w Zurychu 17.10 i pół, w Paryżu 84.0 i w Amsterdamie 8.19.

Normy wydzierżawiania nieruchomości państwowych.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło normy podstawowe w wydzierżawianiu nieruchomości lub lokali w budynkach państwowych z wolnej ręki. Normy te wynosić mają 5 proc. wartości budynku i 12 proc. wartości gruntu. Przy zawieraniu umów dzierżawnych na okres ponad 3 lat winno być poczynione zastrzeżenie, że czynsz po upływie 3 lat poddany zostanie rewizji. Przy wydzierżawianiu funkcjonarjuszom państwowym ogrodów, a także placów w miastach dla celów sportowych na okres określony należy jako podstawową normę czynszu przyjąć 2 proc. wartości szacunkowej gruntu z tem, że grunt wydzierżawiony na ten cel winien być szacowany nie jako budowlany, lecz jako wolny w zależności od klasy lub jakości gleby. Przy wydzierżawianiu ogrodów gimnazjum państwowym i seminarjum nauczycielskim do bezpośredniego użytku tych gimnazjów i seminarjów, jako parki, stacje doświadczalne, ogrody botaniczne itd., oraz przy wydzierżawianiu gruntów działem pracy więzień żadnych opłat pobierać nie należy.

Statystyczny spadek bezrobocia.

Warszawa, 8. 8. (PAT.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 5 sierpnia na terenie całego państwa 299.343 osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.463 osób.

Licytacja kolonji akademickiej.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Kolonja akademicka przy ul. Grójeckiej, której budowa kosztowała 10.200.000 zł. będzie wystawiona na licytację za dług BGK. Termin licytacji wyznaczono na dzień 12 września.

POLSKI SPIRYTUS DO KANADY.

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.). Do portu gdyńskiego zawinął angielski statek-cysterna „Ella" pod banderą kanadyjską, który ładuje 2.700 ton polskiego spirytusu do Kanady. Ładowanie odbywa się przy molo Roterdamskiem. „Ella" opuszcza Gdynię jutro.

Przed kilku dniami grecki statek „Tryton" załadował 7.095 ton węgla, odpływając do Pireusu.

Po zamknięciu kroniki.

KONFISKATA „PIASTA". Ostatni numer „Piasta" uległ konfiskacie. W wydaniu drugiem po konfiskacie, widać białe plamy w artykułach „Zagranica o więźniach brzeskich" oraz „Coś niecoś o rudych małpach i o wodzach".

Rewolucja na Kubie.

Społeczeństwo przeciw znienawidzonemu dyktatorowi.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Z wiadomości nadchodzących z Hawany wynika, że niezadowolenie ludności z rządów prezydenta Machado przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Hawanę obiegła wczoraj wiadomość, że prezydent Machado podał się do dymisji. Wiadomość ta wywołała wśród ludności wielkie zadowolenie. Tysięczne rzesze mieszkańców wyruszyły na ulice, aby je manifestować. Przed pałacem prezydenta zebrał się

nieprzejrzany tłum ludności

i począł wznosić rewolucyjne okrzyki. Zawezwano pomocy wojskowej, a równocześnie wyruszyły na miasto silne oddziały policji, która salwami karabinowemi w powietrze usiłowała demonstrantów rozpędzić. Niebawem nadciągnęło wojsko, które po oddaniu kilku salw w powietrze, poczęło wreszcie

strzelać do ludzi

Ustępujący demonstranci pozostawili na placu przed rezydencją prezydenta i na przyległych ulicach liczne ofiary w zabitych i rannych. Liczba zabitych nie jest dokładnie znana i oceniana jest na 50 do 90 osób. Rannych jest przeszło 200 osób. Kongres republiki kubańskiej nadał prezydentowi pełnomocnictwa upoważniające go do zniesienia tych artykułów konstytucji, które gwarantują ludności wolność osobistą, tajemnicę listów i t. p.

Mimo tak energicznych kroków prezydenta Machado i jego kongresu, koła polityczne utrzymują, że stanowisko znienawidzonego przez ludność dyktatora jest nie do utrzymania i należy się liczyć, że ustąpienie jego, lub ucieczka z Kuby jest kwestją dni.

AMERYKA NEUTRALNA.

Waszyngton, 8 sierpnia. Wobec pogłosek o możliwości interwencji Stanów Zjednoczonych na Kubie prezydent Roosevelt oświadczył, że podobny krok rządu amerykańskiego nie jest wogóle brany w rachubę.

Aresztowanie b. zarządców radja w Berlinie.

Berlin, 8 sierpnia. Na polecenie tajnego urzędu policji politycznej aresztowano dziś członków poprzedniego zarządu berlińskiej stacji radjofonicznej w osobach intendanta Flescha, reportera radjowego Alfreda Brauna, dyrektora berlińskiego towarzystwa radjowego Magnusa i radcę ministerjalnego Giesecke, których odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Aresztowany również b. dyrektor radja berlińskiego Knoepfke doznał wskutek „nieoględnego" traktowania rozstroju nerwowego i musiał być przewieziony do szpitala. Aresztowanie członków b. zarządu radjostacji motywowane jest oburzeniem ludności z powodu ujawnienia rzekomych nadużyć. W gruncie rzeczy jest to tylko zemsta polityczna na osobach, które nie zgodziły się na udzielenie hitlerowcom gościny w radju dla celów propagandy. Dawny komisarz radja niemieckiego sekretarz stanu v. Bredow wystosował do ministra propagandy list, w którym oświadcza, że najzupełniej solidaryzuje się z aresztowanymi i prosi o takie samo traktowanie jak aresztowani.

TAJNA POLICJA POLITYCZNA.

Berlin, 8 sierpnia. Premjer pruski Goering wydał rozporządzenie, wedle którego policja pomocnicza „po należytem wywiązaniu się z postawionego jej zdania" zostaje z dniem 15 bm. rozwiązana. Miejsce jej zajmuje tajna policja polityczna, która pod względem okrucieństwa w niczem nie ustępuje zbirom z oddziałów szturmowych.

Berlin. (PAT). Senat miasta Hamburga postanowił wstrzymać wypłaty zasiłków z tytułu świadczeń socjalnych wszystkim osobom, którym udowodniono, że niszczają jeszcze potajemnie składki do kas partyjnych organizacyj socjaldemokratycznych lub komunistycznych.

ZAMORDOWANY PODCZAS „UCIECZKI".

Berlin, 8 sierpnia. Redaktor socjalno-demokratycznego dziennika „Volksblatt" w Detmold (księstwo Lippe), dawny sekretarz osobisty zamordowanego w r. 1919 premjera rządu bawarskiego Eisnera, Filip Fechenbach został przez hitlerowców aresztowany i zamordowany. Wedle kłamliwego komunikatu oficjalnego Fechenbach, który miał być odstawiony do obozu koncentracyjnego, usiłował zbiec i podczas ucieczki został zastrzelony.

Partja to nie rząd

Okólnik kierownika partji hitlerowskiej.

Berlin, 8. 8. (PAT.) Zastępujący Hitlera kierownik partji narodowo-socjalistycznej Hess, wydał do instytucyj partyjnych rozkaz, w którym przypomina okólnik min. Fricka, zakazujący wtrącania się do spraw gospodarczych oraz uzurpowania sobie przez organa stronnictwa kompetencyj rządowych.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

Berlin, (PAT.) Aresztowania komunistów w całej Rzeszy trwają w dalszym ciągu. W Berlinie policja ujęła 60 ciu komunistów w okolicach Magdeburga 40, w Bonn 27, we Wrocławiu 23, w Gelsenkirchen 9 agitatorów komunistycznych.

3 posłów socjalistycznych uwięziono.

Berlin, 8 sierpnia. Tajna policja polityczna aresztowała dziś posła do Reichstagu, naczelnego redaktora dziennika socjalno-demokratycznego „Brandenburger Ztg." Fryderyka Eberta, syna pierwszego prezydenta Rzeszy, posła socjalistycznego do Reichstagu Franciszka Kuenstlera i długoletniego przywódcę frakcji socjalistycznej w sejmie pruskim Heilmanna. Aresztowanych odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Wedle komunikatu oficjalnego odstawienie aresztowanych do obozu koncentracyjnego odbyło się wśród naigrawań i znieważeń rozbestwionych pałkarzy hitlerowskich. W obozie koncentracyjnym zarządzono apel i uwięzionych wprowadzono szpalerem, jaki utworzyli gnębieni tam jeńcy. Komunikat głosi z całym cynizmem, że na miejsce trzech uwięzionych „uwodzicieli narodu wypuszcza się równocześnie 6 uwięzionych robotników na wolność". Oczywiście, motywów aresztowania nie podają.

POZDROWIENIE HITLEROWSKIE W SZKOŁACH.

Berlin, 8 sierpnia. Pruski minister oświaty Rust wydał rozporządzenie, na mocy którego we wszystkich szkołach wprowadzone zostaje obowiązkowe pozdrowienie hitlerowskie.

Proces o zabójstwo ś. p. Grotkowskiego.

Lwów, 8. 8. (Telef. wł.) We wtorek rozpoczęła się we Lwowie rozprawa w sprawie zabójstwa ś. p. Jana Grotkowskiego. Pierwsza rozprawę prowadzono 19 lipca i wtedy oskarżony Katz obwinił dwu innych osobników, a mianowicie Kräutera i Fellera. Wszczęte przeciwko wymienionym śledztwo zostało umorzone. Na rozprawie wtorkowej stanęli ponownie przed sądem trzej oskarżeni t. j. Katz, Tune i Schner. Rozprawie przewodniczy sędzia Mlynarski, w skład trybunału wchodzą s. Rupp i Wietowtyski.

Oskarżony Katz ponownie wytoczył swe oskarżenia przeciwko Kräuterowi i Fellerowi, których rzekomo widział uciekających ulicą Szajnochy z nożami w rękach. Oskarżony nie umie jednak wyjaśnić na pytania sądu i powództwa cywilnego, dlaczego wyjaśnienia te składa dopiero w ostatniej chwili. Osk. Tune zeznaje, że nie brał udziału w bójce, ale nie umie, jak zresztą i Katz, wytłumaczyć, skąd się wzięła krew na jego ubraniu. Również i Schner wypiera się wszystkiego, jak dwaj inni oskarżeni. Tak samo nie umie wytłomaczyć pochodzenia krwi na swem ubraniu. Jak wiadomo ekspertyza wykazała, że krew znaleziona na ubraniach trzech oskarżonych jest ludzka.

Zkolei składają zeznania posterunkowi Nowik i Klaner, którzy bardzo obciążają oskarżonych. Nowik był świadkiem całego zajścia i widział, jak Katz oburącz uderzył w piecy Grotkowskiego. Nowik był tym, który aresztował Katza.

Dalej zeznawało kilku akademików, właściciel kawiarni „Adria" Goldhammer oraz kelnerka Surówka. Obrońca Landau zgłasza wniosek o przesłuchanie szeregu świadków, na co trybunał się zgadza i rozprawę odracza do środy godz. 10-tej. Wyrok zapadnie w środę wieczór.

KONFERENCJE REKTORÓW.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.). Na terenie wszystkich wyższych uczelni rozpoczęto prace związane z objęciem urzędowania przez nowych rektorów. Wobec bliskiego roku szkolnego odbyć się mają konferencje rektorów w sprawie wykonania nowych przepisów w wyższych uczelniach.

Śledztwo przeciw prof. Meisnerowi.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Śledztwo w jednej ze spraw prowadzonych przeciwko prof. Meisnerowi z państwowego Instytutu Dentystycznego znajduje się u sędziego śledczego V go rewiru i ma być niebawem zakończone. Sprawa wynikła skutkiem wniesienia skargi przez pacjenta Hawelkę, któremu — według brzmienia skargi — niefortunnie przeprowadzono operację języka. Biegli orzekną, czy dokonana na Hawelce operacja pomniejszenia języka pogorszyła jego mowę.

ZŁOTY PIASEK.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Właściciel zakładu gastronomicznego przy ul. Zgoda A. Salie odkrył w swym folwarczku pod Warszawą w polu grudki metalowe o połysku złotawym. Salie zebrał kilka skrzynek złotego piasku i zwrócił się do Instytutu Geologicznego o zbadanie.

INWESTYCJE W GDYNI.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu przystępuje do nowych inwestycyj w porcie gdyńskim. W bieżącym roku budżetowym przewidziane jest znaczne rozszerzenie mola północnego portu. Dla zwiększenia bezpieczeństwa statków i składów towarowych będą zainstalowane nowoczesne urządzenia przeciw-pożarowe. Na cele inwestycyj wyasygnowano kredyty w wysokości 1 i pół miljona złotych.

Porąbała męża siekierą.

Kielce, 8. 8. (PAT) W Skarzyszewie pow. radomskiego na tle nieporozumień małżeńskich niejaka Janina Niedzielowa zadała w czasie snu swemu mężowi kilka ciosów siekierą w głowę i twarz. Ciężko rannego Niedzielę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Radomiu, a żonę jego aresztowano.

ZAMORDOWAŁ OJCA.

Warszawa, 8. 8. (tl. wł.). Dziś w nocy w Piastowie pod Warszawą na tle nieporozumienia o podział majątku, uważający się za najbardziej pokrzywdzonego Zygmunt Staroch, pomocnik magazyniera w fabryce Tudor, wszczął sprzeczkę z ojcem i matką. W wyniku kłótni Staroch, który był nietrzeźwy, zerwał ze ściany tam starą szablę i zadał ojcu kilkanaście ciosów w głowę i klatkę piersiową, raniąc go tak ciężko, że wkrótce zmarł.

POSZUKIWANIE ŚWIĘTOKRADCÓW.

Warszawa, 8. 8. (tel. wł.). W związku ze świętokradztwem dokonanem w kościele OO. Franciszkanów na Zakroczymskiej stwierdzono, że w włamaniu brało udział 3 ludzi. Narazie aresztowano dwu podejrzanych osobników.

ZATRUCIE GAZEM W KOPALNI.

Sosnowiec. (PAT). Podczas wydobywania węgla z szybu kopalni „Hr. Renard" dwóch robotników uległo zatruciu wskutek wydobywania się gazów. Jeden z robotników, Czesław Sułakiewicz poniósł śmierć na miejscu. Drugą ofiarę wypadku w stanie ciężkim odwiziono do szpitala.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.). Wydział V sądu okręgowego obserwuje ostatnio znaczny napływ podań osób zabiegających o zmianę brzmienia ich nazwiska. Wśród petentów znalazło się wiele znanych w Warszawie osobistości.

Duńczycy podarli flagę hitlerowską.

Kopenhaga, 8 sierpnia. W Apenrade w Szlezwiku duńskim doszło do nowych ostrych demonstracyj antyhitlerowskich z okazji przyjazdu do portu okrętu niemieckiego pod flagą hitlerowską. Robotnicy portowi odmówili pracy na tym okręcie. Na molo zebrał się tłum ludności, która w ostrych słowach domagała się usunięcia swastyki. Wobec groźnej postawy tłumu, kapitan okrętu polecił zdjąć godło obecnych Niemiec. Silny oddział policji wyparł demonstrantów z molo i ustawił silny kordon, aby nie dopuścić do wycieczki. Na rynku zwołano tymczasem zgromadzenie, na którem w ostry sposób wystąpiono przeciw dopuszczaniu okrętów niemieckich do portów duńskich. Następnie wśród wrogich okrzyków antyhitlerowskich podarto na strzępy flagę hitlerowską.

STRAJK W APENRADE.

Kopenhaga, 8 sierpnia. W Apenrade proklamowany został dziś popołudniu strajk generalny. Przywódcy związków zawodowych i przywódca partji socjalno-demokratycznej w Apenrade udali się do prezydenta policji i zażądali odwołania policji pełniącej straż przy okręcie niemieckim „Maja". Gdy prezydent odmówił żądaniu, proklamowano strajk generalny.

NOWY AMBASADOR SOWIECKI W MOSKWIE.

Londyn (PAT). Lord Chilston, obecny poseł brytyjski w Budapeszcie ma być mianowany ambasadorem Wielkiej Brytanji w Moskwie na miejsce Edmunda Oreya, który opuścił swe stanowisko w związku z procesem inżynierów brytyjskich.

H. RIDER HAGGARD. 36

„Zbudzeni ze snu".

— Chcieliście mordować, jak wasi praojcowie, o dzieci węży, stworzone na podobieństwo człowieka. Chcieliście zabić tych, którzy mieszkają w mym cieniu, aby zaspokoić nienawiść do nich, gdyż są od was mądrzejsi. Podejdź bliżej! — i skinął kościstym palcem na przywódcę znachorów.

Wezwany zaczął zbliżać się ku niemu w podskokach, jak zabawka, poruszana sprężyną i stanął przed Starcem, spocony i wystraszony.

— Spojrzyj w oczy Orosa, czcicielu Orosa — rzekł Zbudzony, a ten wykonał rozkaz i wytrzeszczył oczy.

— Weź przekleństwo Orosa! — rzekł znowu Starzec.

I teraz stało się coś strasznego. Człowiek oszalał. Skoczył w powietrze. Upadł na ziemię i zaczął się po niej tarzać. Powstał znowu i zaczął miotać się, kąsając i kalecząc zębami własne ręce. Wył, jak opętany. Jęczał, bijąc głową o skałę. Potem usiadł, wyprostowany, zsiniał i... umarł.

Towarzysze jego, jakby zarażeni przekleństwem śmierci, poszli za jego przykładem z wyjątkiem trzech, którzy stali, nie ruszając się z miejsca. Okładali się pięściami i drewnianemi włóczniami, niby djabły, w swoich cudacznych strojach i malowidłach. Walczyli z sobą zawzięcie. Wkońcu rozłączyli się i powskakiwali do jeziora, w którem utonęli, jak kamienie.

Nie trwało to dłużej, jak pięć minut. Tylko trzech ocalało. Stali, jakby w ziemię wryci, tocząc dokoła przerażonemi oczami.

Zbudzony skinął na nich palcem i ruszyli ku niemu razem, jak żołnierze.

— Wynieście tego człowieka z łodzi! — rzekł, wskazując na Bastina. — Rozwiążcie jego i innych!

Spełnili rozkaz z niezwykłą szybkością. Za minutę byliśmy już wolni i wyjmowaliśmy sobie z ust kneble z trawy. Starzec wskazał na przywódcę znachorów, który leżał martwy na ziemi, z wykrzywioną w śmiertelnym spazmie twarzą i wytrzeszczonemi oczami.

— Weźcie tego czarownika i pokażcie go innym — tam! — rzekł. — Powiedzcie również, gdzie znajdują się jego towarzysze. Zrozumieją wtedy, że Oro, bóg Góry, który spał tak długo, obudził się i że źle będzie z tymi, którzy, próbując drwić z jego potęgi, ośmielą się działać na szkodę jego współmieszkańców. Macie przywozić codzień żywność i czekać na rozkazy. Precz!

Straszliwie zmienione zwłoki wrzucono do jednej z łodzi, do tej samej, w której chciano przewieźć Bastina. Wioślarze usiedli przy wiosłach — po jednym w każdej łódce — i zaczęli wiosłować, co sił starczyło. Kiedy księżyc zniknął z nieba, nie było już śladu po nich i znowu zapadła wielka cisza.

— Pójdę wdziać buty — rzekł Bastin. — Skaleczyłem się na skalistym gruncie w czasie szamotania się z tymi drabami, którzy zginęli, nie wiadomo w jaki sposób. Trochę mi ich żal, gdyż, bądź co bądź, działali tak, jak im nakazywało sumienie.

— Jesteś, doprawdy, doskonały! — zawołał Bickley, przesuwając ręką po szyi, jakby czuł jeszcze ucisk gniotących ją palców napastników. — Chwała Bogu, że ich djabli wzięli.

Bastin odszedł, aby poszukać butów, a ja stanąłem w miejscu, gdzie zaledwie przed godziną byłem wraz z Bickley'em świadkiem budzenia się do życia groźnego Starca. Zdaje się, że zapomniał on już zupełnie o tragicznej scenie, która rozegrała się przed chwilą w naszych oczach, gdyż przyglądał się z uwagą gwiazdom. Błyszczały one jasno teraz, kiedy księżyc już zniknął, błyszczały tak, jak tylko błyszczą w krajach tropikalnych, na czystem niebie.

Odwróciłem się przypadkowo i ujrzałem zbliżającą się do nas tę, która nazwała się Yva. Widocznie przyszła już zupełnie do siebie, gdyż stąpała pewnie, jakkolwiek chód jej dzięki charakterystycznemu kołysaniu się całej postaci przypominał łabędzia, płynącego po wodzie. Nazwaliśmy ją Błyszczącą Panią i nigdy przydomek ten nie wydawał mi się stosowniejszy, jak teraz, kiedy szła tak w jasnej poświacie gwiazd. Wistocie, miała na sobie suknię przetykaną złotem, ale nie tę samą, w jakiej widzieliśmy ją w trumnie: a i włosy zdawały się błyszczeć własnem światłem. Szła ku mnie, cała jasna i piękna, a kiedy spojrzałem jej w twarz, ujrzałem, że nie ma w niej już ani śladu zmęczenia. Jej oczy, łagodne i wielkie, spoglądały na mnie z dziwnie łkliwym wyrazem.

Trzymała w rękach dwie płyty metalowe, które widziałem w trumnie Orosa. Wręczyła mu je, a potem cofnęła się, jakby nie chcąc, aby ojciec słyszał, co będzie mówić — o ile rzeczywiście łudziła się, że to możliwe, w co wątpię — i zaczęła rozmawiać ze mną.

(Dalszy ciąg nastąpi-

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.